Wszyscy Polacy podpisują szłokholmski apel pokoju

WYDANIE A

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie od godz. 10 — 12 (z wyjątkiem niedziel i świąt). | Wniebowstąpienie Pańskie | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 8 | Nr 137 (1631)

Wzmożoną produkcją pomnażają robotnicy
siły obozu pokoju
Czynny udział 35 000 studentów w masowej akcji zbierania podpisów pod apelem ŚKOP

WARSZAWA (PAP)]. Do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju w Warszawie w dalszym ciągu masowo napływają rezolucje, nadsyłane od organizacji społecznych. i kolektywów pracowniczych: fabryk, warsztatów spółdzielczych, spółdzielni produkcyjnych, urzędów, biur, gromad wiejskich. Wszystkie rezolucje wyrażają zdecydowaną wolę pokoju — solidarność z apelem sztokholmskim i potępiają knowania podżegaczy wojennych i bezprawie rządu francuskiego, popełnione wobec osoby wielkiego uczonego Joliot-Curie.

W wielu rezolucjach — kolektywy pracownicze, by zadokumentować czynną postawę w obronie pokoju zgłaszają dodatkowe zobowiązania produkcyjne, które przyśpieszą tempo pokojowej pracy — budowy dobrobytu mas.

M. in. robotnice Państw. Zakł. Przemysłu Bawełnianego w Częstochowie piszą w swojej, opatrzonej blisko 4 tysiącami podpisów, rezolucji:

„My robotnice i pracownice wszystkich działów, świadome tego, że wzmożonym wysiłkiem przyczynimy się do utrwalenia pokoju, zobowiązujemy się usprawnić pracę, podjąć bezwzględną walkę z absencją, zmniejszyć liczbę odpadków".

Również robotnicy stolicy wzmożoną produkcją pomnażają siły obozu pokoju. M. in. w fabryce „Fuchs" w Warszawie 500 robotnic i robotników pełniło w dniach 15—17 maja tzw. „warty pokoju". Uczestnicy „wart" jak wynika z pobieżnych obliczeń, dali ponadplanową produkcję wartości 1.700 tys. zł. W realizacji tego zobowiązania wyróżnili się: Zdziennicki i Cierlica, zatrudnien przy wyrobie czekolady. Wyrabiają oni 250 proc. dziennej normy.

*

W masowej akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim w całym kraju bierze udział ponad 35 tysięcy studentów, w tym 9 tys. w Warszawie.

W stolicy w akcji tej uczestniczy 12 tys. ZMP-owców. 3.000 trójek harcerskich zbiera podpisy wśród uczniów starszych klas warszawskich szkół podstawowych.

Manifestacja pokojowa rzemiosła i kupiectwa bydgoskiego



W Bydgoszczy, w sali Pomorskiego Domu Sztuki, odbyła się manifestacja pokojowa rzemieślników, kupców, drobnych wytwórców i inteligencji pracującej, zwołana z inicjatywy KW Stronnictwa Pracy przy współudziale Izby Rzemieślniczej, Okręgowego Związku Cechów, Zw. Zrzeszeń Kupieckich i Izby Przemysłowo-Handlowej. Powyżej widzimy: 1. prezydium zebrania (od strony lewej) pp: przewodniczący koła rzemieślników przy Str. Pracy Przybylski, sekr. KW Stronnictwa Pracy Chmielewski, wiceprezes Izby Przem.-Handl. i prezes Zw. Zrzeszeń Kupieckich na Pomorzu Melerski, przewodniczący zebrania W. Fiołka, członek zarządu Okr. Zw. Spółdz. Rzem. Krystek i prezes Zrzeszenia Samodzielnych Kupców inż. Ćwirko-Godycki; 2. prezes Melerski wygłasza referat na temat wielkiej akcji pokojowej; 3. fragment sali Pomorskiego Domu Sztuki. (Foto — IKP)

Próby sklecenia bloku Oceanu Spokojnego

MOSKWA (PAP) — Komentator „Prawdy" podkreśla, że koła rządzące Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych okazują coraz większe zainteresowanie dla problemów Dalekiego Wschodu.

W końcu maja w Bagio na wyspie Luson (Filipiny) odbyć się ma konferencja krajów południowo-wschodniej Azji i zachodniej części Oceanu Spokojnego.

Konferencja ta — pisze „Prawda" — jest nową zamaskowaną próbą Stanów Zjednoczonych sklecenia tzw. bloku Oceanu Spokojnego jako dodatku do paktu atlantyckiego. Próby imperialistów amerykańskich, zmierzające do utworzenia bloku krajów południowo-wschodniej Azji i Oceanii podyktowane są nie tylko pragnieniem włączenia tych krajów do ogólnego systemu agresywnych sojuszów wojennych, lecz i dążeniem Stanów Zjednoczonych do całkowitego zagarnięcia rynków

Doniosła uchwała KERM
w sprawie jakości produkcji

WARSZAWA (PAP). Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął na ostatnim posiedzeniu szereg doniosłych uchwał, m. in. w sprawie jakości produkcji, organizacji normowania pracy oraz w sprawie struktury organizacyjnej uspołecznionych przedsiębiorstw przemysłu kluczowego.

Komitet Ekonomiczny rozpatrzył również projekt ustawy o licencjach na wykonywanie wynalazków i wzorów użytkowych i uchwalił zasady i tryb postępowania przy zalesianiu gruntów państwowych w okresie planu 6-letniego.

Dalsze uchwały KERM dotyczą usprawnienia gospodarki sprzętem budowlanym, zasad finansowania kapitalnych remontów przedsiębiorstw objętych systemem finansowym na rok 1951, normowania i finansowania środków obrotowych przedsiębiorstw państwowych, akcji sprzętu siana łąkowego i koniczyn oraz zwrotu opakowań.

Uchwała KERM w sprawie jakości produkcji zapoczątkowuje nowy okres uporczywej walki o poprawę jakości produkowanych wyrobów i zmierza do przyśpieszenia tempa akcji podjętej w poszczególnych zakładach jeszcze w ub. roku.

Sekretarz Europejskiej Kom. Gosp. w Warszawie

WARSZAWA (PAP) Do Warszawy przybył w drodze z Moskwy sekretarz wykonawczy Europejskiej Komisjii Gospodarczej G. Myrdal w towarzystwie swego zastępcy N. Koktomowa.

Panowie G. Myrdal i N. Koktomow zostali przyjęci przez wicepremiera H. Minca i sekretarza generalnego MSZ ambasadora Stefana Wierbłowkiego. Następnego dnia pp. G. Myrdal i N. Koktomow odlecieli do Genewy.

20 krotnie większy zasięg pracy
przy budowie Nowej Huty
niż przy przeprowadzeniu trasy W-Z

WARSZAWA (PAP) Jak już donosiliśmy, pod Krakowem rozpoczęta została budowa Nowej Huty, do której urządzeń dostarczy nam na warunkach kredytowych — Związek Radziecki. Na rozległym terenie wznosi się nowe domy przyszłego miasta, buduje się drogi i letnie kolejowe, urządzenia wodne itp. Zakres robót przy samych tylko zakładach nowej huty (nie licząc miasta) będzie prawie 20-krotnie większy od prac przy budowie trasy W—Z łącznie z przyległymi zabudowaniami. Sekretarz komitetu budowy Nowej Huty dyrektor generalny PKPG dr Czesław Babiński w wywiadzie udzielonym redaktorowi gospodarczemu PAP omówił stan prac przy budowie miasta i huty.

Na pytanie o stanie prac przy budowie miasta i huty, dr Babiński stwierdził, że harmonogram robót przewidywał przede wszystkim budowę osiedli mieszkaniowych dla zapewnienia odpowiedniej ilości mieszkań pracownikom budującym hutę, a jednocześnie budowę dróg kołowych i linii kolejowych dla dowozu materiałów budowlanych, budowę urządzeń wodnych oraz urządzeń na placu budowy.

Prace przy budowie osiedli mieszkaniowych przebiegają pomyślnie i są poważnie zaawansowane. Już w tej chwili w jednej z dzielnic przyszłego miasta stoi ok. 100 budynków, a do końca br. wybudowane zostaną mieszkania o łącznej kubaturze około miliona m^3 z czego więcej niż połowa zostanie przed końcem roku oddana do użytku!

Plan budownictwa na rok 1951 przewiduje ukończenie w stanie wykończonym i surowym kilkuset budynków.

Przystąpiono też do poważnej przebudowy krakowskiego węzła kolejowego. Również prace przy budowie dróg kołowych dojazdowych posuwają się planowo naprzód.

O ogromie prac związanych z budową nowej huty świadczy fakt, że roboty ziemne przy budowie samego miasta będą 8-krotnie większe od robót na trasie W—Z, mimo, że miasto powstaje na płaskim terenie. Roboty ziemne, budującej się Nowej Huty (miasta i zakładów przemysłowych), będą kilkanaście razy większe, niż na trasie W—Z.

Związek Radziecki oprócz dostaw urządzeń produkcyjnych dla nowej huty, przygotowania całej dokumentacji technicznej i pomocy instruktażowej, udostępni konsultacje naszej dyrekcji budowy z wybitnymi specjalistami radzieckimi.

Dla zapewnienia odpowiedniej ilości wykwalifikowanych kadr dla nowej huty przewiduje się znaczną rozbudowę Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Powrót Ks. Kard. Sapiehy

Ks. kardynał Sapieha powrócił do Krakowa dopiero wczoraj. Doniesienia prasy, jakoby Ks. Kardynał już powrócił 12 bm. były przedwczesne.

Dostojnik Kościoła przedłużył swój pobyt rzymski o kilka dni dla uzyskania dodatkowej rozmowy z Papieżem.

W kołach katolickich Krakowa obiega pogłoska, że ks. kard. Sapieha mianowany został delegatem apostolskim na Polskę. Wiadomości tej nie zdołaliśmy sprawdzić. (S).

Ostateczne wyniki wyborów w Turcji

TEL AVIV (PAP). Z Ankary donoszą, że w dniu 17 maja ogłoszono ostateczne wyniki niedzielnych wyborów do parlamentu tureckiego. Tzw. partia demokratyczna zdobyła absolutną większość uzyskując 434 mandaty na ogólną ilość 487 miejsc w parlamencie. Dotychczasowa partia rządząca — partia republikanów, na czele której stoi prezydent Republiki Tureckiej Ismed Inonu zdobyła tylko 52 mandaty. Jeden mandat przypadł tureckiej partii narodowej.

Plenum Zarz. Gł. Ligi Kobiet

WARSZAWA (PAP). Dnia 17 bm. w Warszawie odbyło się posiedzenie Plenum Zarządu Gł. Ligi Kobiet pod przewodnictwem dr I. Sztachelskiej.

„Słowa pokoju głosić będziemy z ambony"
I walny zjazd księży
z Dolnego Śląska

WROCŁAW (PAP). We Wrocławiu obradował I walny zjazd księży dolnośląskich, zorganizowany przez komisję księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Obrady zjazdu poświęcone były zagadnieniom pokoju.

Ks. dr Bancer z Osieka, pow. Oława w swym referacie stwierdził m. in.: „Ostatnio zawarte porozumienie między Rządem a Episkopatem świadczy o tym, że życie w Polsce cementuje się coraz mocniej. Ludzie o pokojowych sercach rzucili w Sztokholmie całemu światu piękne, szlachetne hasło walki o pokój. W tej walce mamy najlepszego przewodnika — Związek Radziecki wraz z narodami demokracji ludowej. Przeciwstawimy się tym, którzy chcą poigrać z losami ludzkości, aby zdobyć jeszcze więcej złota. Uważam, że my, kapłani, powinniśmy korzystać ze wszystkich dróg w walce o pokój. Korzystajmy z usług radia, prasy, bierzmy udział w manifestacjach pokojowych, jednocześnie głosząc słowa pokoju z ambony" — powiedział ks. Bancer.

Po referacie w ożywionej dyskusji zabierali głos ks. kanonik Lorenz, ks. dziekan Mróz, ks. prob. Górecki, ks. prob. Jankowski, ks. prob. Borowczyk, ks. inż. Bąk, ks. prob. Kolbionka, ks. płk. Szemraj, ks. mgr Kułacz, ks. prałat Plewko-Plewczyński, ks. dr Jermy i inni.

Na zakończenie obrad wszyscy zgromadzeni księża podpisali protest przeciwko odwołaniu prof. Joliot-Curie ze stanowiska Wysokiego Komisarza dla Spraw Energii Atomowej we Francji i złożyli swe podpisy pod Apelem Sztokholmskim.

Referat Przewodniczącego KC PZPR B. Bieruta

na IV Plenum Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej

(Dokończenie).

Podstawową przyczyną jest wadliwa organizacja pracy wyższych uczelni, szczupłość kadr odpowiednio wykwafilikowanych i obdarzonych jasnym, nowoczesnym, światopoglądem naukowym, stare, liberalistyczne tradycje, ciążące na samej strukturze studiów, rozluźniona dyscyplina w nauce, słabe zainteresowanie i opieka ze strony organizacji partyjnych i młodzieżowych.

Organizacje partyjne i ZAMP zainteresowania swoje koncentrowały głównie na — ważnej oczywiście — trosce o zmianę składu społecznego studiujących, ale lekceważyły dotychczas sprawę tak ważną jak wyniki nauki.

Komitet Warszawski był bodaj pierwszy, który, aczkolwiek również z opóźnieniem, zainteresował się wynikami studiów i dyscypliną pracy w uczelniach warszawskich. Inne komitety partyjne mało uwagi poświęcają dotychczas tej sprawie. Opóźnianie i przeciąganie terminów składania egzaminów jest tolerowanym powszechnie zwyczajem, przy czym zdarza się, że studenci ostatniego roku mają zaledwie 20 proc. wymaganych egzaminów.

W związku z tym liczba absolwentów szkół wyższych osiąga zaledwie nieco powyżej połowy planowanych cyfr. Poważna część starej kadry naukowej pracuje z dużym poświęceniem i oddaniem, ale tradycje liberalistyczne sprawiają, że profesorzy nie poczuwają się jeszcze do odpowiedzialności za jakościowe i ilościowe wyniki nauki.

Programy są często przeładowane i w dużej mierze nie odpowiadają obecnym potrzebom. Treść wykładów, skryptów i podręczników jest w wielu wypadkach odbiciem zacofanego, anty naukowego światopoglądu i obcej klasowo ideologii. Zaopatrzenie techniczno-naukowe jest w niektórych uczelniach na poziomie nie odpowiadającym wymaganiom. Aktywność społeczno-polityczna kadr naukowych jest na ogół wciąż jeszcze za słaba.

Poświęciłem nieco więcej uwagi sprawie kadr gospodarczych. Sądzę, że w sprawie sytuacji dotyczącej kadr w innych resortach, które wymagają równie szczegółowej analizy, ale których niepodobna uwzględnić w ramach niniejszego referatu będzie poświęcona uwaga zarówno w wystąpieniach na obecnym plenum, jak zwłaszcza bezpośrednio po plenum we właściwych zespołach partyjnych. Szczególnego i gruntownego omówienia wymagać będzie sprawa kadr resortów oświatowych i kulturalnych, ponieważ kadry te decydować będą o zasięgu i tempie rozwijającej się u nas rewolucji kulturalnej.

W WIELKIM PROCESIE REWOLUCYJNYCH PRZEOBRAŻEŃ W POLSCE LUDOWEJ DOJRZEWAJĄ I ROSNĄ LUDZIE, KSZTAŁTUJĄ SIĘ NOWI TWÓRCY NOWEGO ŻYCIA

III plenum naszej partii zaostrzyło czujność rewolucyjną i podniosło bojowość wszystkich organizacyji partyjnych. Skoncentrowało ono również uwagę partii na sprawie doboru kadr, przede wszystkim na zagadnieniu ich czystości ideologicznej i charakterze ich składu osobowego pod względem klasowym.

Zadaniem obecnego plenum jest dalsze pogłębienie czujności i aktywności bojowej partii w walce o czystość ideologiczną naszych szeregów, dalsze podnoszenie ich poziomu politycznego, o mobilizację wszystkich naszych sił do porywających zadań planu 6-letniego.

W realizacji tych zadań na czoło naszych trosk i wysiłków musimy wysunąć walkę o nowe kadry, to znaczy pogłębienie i usprawnienie naszej pracy nad doborem, wychowaniem i przygotowaniem aktywistów partyjnych i bezpartyjnych w celu podniesienia na wyższy poziom dalszego postępu naszego życia.

Kongres Zjednoczeniowy naszej partii był wielkim, przełomowym wydarzeniem w życiu polskich mas pracujących. Potężną falą zapału aktywności, dążenia do wiedzy i kultury, wiary w przyszłość rozkołysały uczucia milionowych mas robotników, chłopów, kobiet, młodzieży. Wyrazem tego są czyny produkcyjne i coraz bardziej masowy, twórczy, ożywiany inicjatywą nowych form ruch współzawodnictwa.

Klasa robotnicza dała wyraz swemu stosunkowi do haseł Kongresu przyśpieszając wykonanie trzyletniego planu, chłopstwo pracujące — inicjatywą organizacyjną na polu spółdzielczości produkcyjnej, przodujące warstwy inteligencji pracującej — pogłębieniem łączności z masami ludowymi.

Ożywienie umysłowe i społeczne, niespotykany nigdy przedtem wzrost czytelnictwa, pęd do nauki, sztuki, literatury i radosnego życia społecznego noszą w sobie wszystkie znamiona Wielkiej Rewolucji kulturalnej. Zadaniem wszystkich organizacji partyjnych od góry do dołu — jest przewodniczyć temu ruchowi, usprawnić i podnieść na znacznie wyższy poziom całą swą pracę, zmobilizować do tego celu wszystkie swe kadry, podnieść wymagania w stosunku do całej organizacji i do każdego jej członka. Większość organizacji partyjnych zrozumiała te zadania i osiąga coraz wyższy poziom swej pracy, mobilizując do niej coraz liczniejsze szeregi swych aktywistów, umie wydobyć i wykorzystać nowych ludzi. Oto parę przykładów jak szybko rosną u nas ludzie:

Wśród robotników, pełniących dziś funkcję dyrektorów kopalń znani są:

1 Paweł Chowaniec, stary górnik, pracujący od 43 lat w kopalni „Karol" obecnie jej dyrektor. Swoje głębokie doświadczenie praktyczne uzupełnia wytrwale wiadomościami teoretycznymi drogą samokształcenia. Zorganizował na kopalni w r. 1947 wieczorowe kółko samokształcenia technicznego dla pracowników niższego dozoru technicznego i rębaczy, przyciągnął do konsultacji i współpracy inteligencję techniczną. Obecnie uczęszcza na 5-miesięczny kurs dla wysuniętych dyrektorów kopalń.

2 Tow. Chmiel Józef — dyrektor kopalni „Victoria" w Wałbrzychu rozpoczął pracę w górnictwie przed 28 laty jako pomoc dołowa. Od r. 1943 członek PPR. W ciągu 2 i pół lat po wyzwoleniu był burmistrzem miasta Czeladź, później w ciągu półtora roku członkiem głównego zarządu Zw. Zaw. Górników. Od kwietnia ub. r. był wicedyrektorem kopalni „Sosnowiec", a od marca br. dyrektorem kopalni „Victoria".

Wytrwałą pracą samokształceniową pogłębiał swą wiedzę polityczną. Zapisał się w ub. roku na 3-miesięczny kurs wieczorowy dla średniego dozoru kopalń i ukończył go z dobrym wynikiem. Obecnie studiuje na 5-miesięcznym kursie dyrektorów-robotników.

3 Tow. Krasowiecki Jerzy — członek partii od 1945 r. — dyrektor kopalni Zabrze-Wschód. Od roku 1924 zaczął pracę w kopalni w charakterze ładowacza. Już od roku 1946 zostaje wysunięty na wicedyrektora, a od roku 1948 na zastępcę naczelnego dyrektora ZPW w Zabrzu. Interesuje się poważnie problemami racjonalizacji pracy w górnictwie i ma w tej dziedzinie poważne osiągnięcia. Cieszy się wielką popularnością i autorytetem.

4 Tow. Węgrzyk Jan, członek partii od 1946 r. — obecny dyrektor kopalni „Paweł", rozpoczął pracę w górnictwie w 1928 r., ale po roku pracy był przez 10 lat bezrobotnym. Po wyzwoleniu wyróżniał się aktywnością w pracy zawodowej i politycznej, był przodownikiem w kopalni zarabiając w r. 1948 około 100 tysięcy złotych miesięcznie. Od stycznia ub. r. został wysunięty na wicedyrektora, a od listopada jest dyrektorem kopalni. Uczy się intensywnie i zyskał powszechne uznanie wśród załogi, umie współpracować z inteligencją, wykazuje wybitne zdolności organizacyjne.

5 Naczelnym dyrektorem Centralnego Zarządu Przemysłu Metali Nieżależnych jest od 10 miesięcy tow. Pierzynka Stanisław, członek KPP od 1924 roku i PPR od czasu jej powstania, syn górnika, sam robotnik w hutnictwie. Już w październiku 1945 r. wysunięty został na stanowisko dyrektora naczelnego zakładów hutniczych. Natomiast po wyzwoleniu, nie przerywając pracy ten 50-letni dziś człowiek, zabrał się do nauki i w ciągu 1 i pół roku przerobił kurs średniej szkoły technicznej, zdając pomyślnie w r. 1946 egzamin na technika i ucząc się dalej składa w 1947 r. w Akademii Górniczo-Hutniczej egzamin na inżyniera. Dziś w dalszym ciągu pracuje nad sobą, pogłębiając swą wiedzę, co nie uszczupla jego aktywności w pracy polityczno - społecznej.

Oto jak tworzy się już dziś nowa inteligencja z dawnych proletariuszy.

Możnaby przykładów takich mnożyć wiele. Warto przecież byłoby wspomnieć o 25-letniej tow. Zofii Wrzesień, córce małorolnego chłopa, która już po wyzwoleniu w r. 1945 skończyła szkołę powszechną i 6-miesięczne kursy pedagogiczne, wstąpiła do ORMO i brała czynny udział w walkach z bandami UPA, pogłębiając w drodze kursów korespondencyjnych swą wiedzę, przygotowuje się do pracy w zawodzie nauczycielskim. Objęła w 1946 r. jesienią kierownictwo szkoły powszechnej, a w rok później wstępuje do studium przygotowawczego jednej z wyższych uczelni w Krakowie. Od roku 1947 jest aktywistką ZWM i partii, pełni funkcję sekretarza podstawowej organizacji partyjnej a następnie sekretarza OKZZ. W październiku 1948 r. jest w KM w Krakowie kierowniczką Wydziału Kobiecego i instruktorką Wydziału Organizacyjnego. Na początku br. zostaje powołana na dyrektora zakładów PMS w Krakowie.

Oto tempo wzrostu umysłowego, politycznego i organizcayjnego.

LUDZI ZDOLNYCH JEST WIELE DOKOŁA NAS, TRZEBA TYLKO, ABYŚMY IM PODALI RĘKĘ, OTOCZYLI OPIEKĄ

Mam pod ręką dziesiątki takich życiorysów robotników — dzisiejszych dyrektorów, woźnych magistratu — dzisiejszych burmistrzów tegoż miasta, fornali — dziś kierowników PGR itd. itd.

O czym świadczą te życiosyry?

O tym, że narzekania na brak ludzi są niczym więcej, jak oportunistyczną krótkowzrocznością, albo bezdusznym niedołęstwem tych, którzy nie chcą widzieć nowych rosnących ludzi. Ludzi zdolnych jest wielu dokoła nas, trzeba tylko, abyśmy im podali rękę, dopomogli w przezwyciężeniu pierwszych trudności, otoczyli opieką.

Organizacje partyjne mogą i powinny zorganizować pomoc i opiekę nad wysuniętymi na odpowiedzialną pracę robotnikami i śmielej, wnikliwiej i jeszcze raz śmielej wysuwać stopniowo ludzi, sprawdzać ich uzdolnienia, szkolić, uczy i kontrolować, aby uczył się każdy, aby nie było towarzysza, który nie pracuje nad podniesieniem swej wiedzy teoretycznej i swych kwalifikacji fachowych.

Tego wymaga od każdego z nas wielki burzliwy okres dziejowy, wielkie historyczne niewypowiedziane potężne w swym rozmachu zadania społeczne, polityczne, patriotyczne.

PRZYWOŁAĆ DO PORZĄDKU GADUŁÓW, OBIBOKÓW, NIE POCZUWAJĄCYCH SIĘ DO ŻADNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI SAMOCHWALCÓW I PLOTKARZY

Musimy więc przejawiać również czujność w stosunku do tych, którym złe przyzwyczajenia i narowy nie pozwalają na włączenie się do tej pracy. Wypowiadając walkę marnotrawstwu czasu, musimy przywołać również do porządku gadułów, obiboków i nie poczuwających się do żadnej odpowiedzialności za cokolwiek bądź samochwalców i plotkarzy, których — niestety — jest również pewna liczba u nas w partii i nawet na odpowiedzialnych stanowiskach państwowych.

Wszelkie bezmyślne kawiarniane gadulstwo i intryganctwo przynosi wielkie szkody, wpływa ono wybitnie demoralizująco na otoczenie i środowisko partyjne.

Nie możemy sobie pozwolić na tolerowanie tego rodzaju przynoszących wstyd i szkodę partii zwyczajów.

ZDROWA I ROZSĄDNA KRYTYKA POTRZEBNA JEST PARTII, JAK SŁOŃCE I POWIETRZE CZŁOWIEKOWI

Krytyczne uwagi, jakiejkolwiek dziedziny działania by one nie dotyczyły, trzeba umieć wypowiadać odważnie, jasno, po bolszewicku. A nie pokątnie. Zdrowa, rozsądna krytyka potrzebna jest partii jak słońce i powietrze człowiekowi.

Ale krytyka i samokrytyka nie ma nic wspólnego z pokątnym gadulstwem, insynuacjami, które obiektywnie stanowią dywersję przynoszącą niemałą szkodę. Krytyka i samokrytyka — to niezastąpiony oręż zarówno w działalności partii, jak i w postępowaniu każdego jej członka. Za mało umiemy posługiwać się tym orężem, wypróbowanym i niezawodnym w walce z wypaczeniami, z nadużyciami, z biurokratyzmem, ze złymi narowami, które hamują nasz marsz, osłabiają nasze osiągnięcia. Więcej krytyki i samokrytyki — oto podstawowy wniosek, jaki się nasuwa, gdy czytamy sprawozdania z naszych konferencji partyjnych, gdy obserwujemy działalność naszych urzędów państwowych i naszą pracę społeczną w wielu dziedzinach.

PAMIĘTAJMY, ŻE PARTIA NASZA I NASZE PAŃSTWO WZMACNIAJĄ SWE SIŁY DZIĘKI NIEROZERWALNEJ WIĘZI Z MASAMI PRACUJĄCYMI

Stosując metodę rzeczowej, przemyślanej krytyki, sprawdzając samokrytycznie własną pracę i jej wyniki — usprawniajmy wykonanie naszych zadań. Nauczmy się kontrolować wykonanie uchwał i dyrektyw kierownictwa partyjnego w toku naszej codziennej pracy.

Uczmy się formować i wychowywać te kadry w toku pracy codziennej, wydobywać nowe talenty i nowe siły twórcze z krynicy ożywczej i niewyczerpanej — z głębi mas ludowych.

Pamiętajmy, że partia nasza i nasze państwo wzmacniają swe siły dzięki nierozerwalnej więzi z masami pracującymi.

Miliony robotników, chłopów i pracowników umysłowych u nas, w Polsce Ludowej, pochłoniętych jest pracą, pracą, która może być niełatwa, ale nie jest ciężarem, pracą, która wymaga dużej ofiarności, ale nabiera głębokiego sensu, praca, która nie przytępia, jak praca kapitalistyczna, lecz pobudza inicjatywę, wyzwala uzdolnienia, praca, która staje się źródłem bohaterstwa, zaszczytu i chwały.

ZANIEŚMY SŁOWA PRAWDY O POKOJU I O PODŻEGACZACH WOJENNYCH DO MILIONÓW LUDZI W NADALSZYCH ZAKĄTKACH KRAJU

Czego pragną najgoręcej miliony robotników i chłopów, pracowników umysłowych i rzemieślników, uczonych i artystów? Pragną pokoju. Chcą budować nowe życie, kształcić i wychowywać w radości młode dorastające pokolenie budowniczych Polski socjalistycznej, Polski wymarzonej przez pokolenia polskich rewolucjonistów, przez najlepszych Polaków.

I dlatego miliony ludzi zwalczają i zwalczać będą zajadłych wrogów Polski Ludowej szkodników i dywersantów, drapieżnych spekulantów miejskich i chciwych bogaczy wiejskich, tych wszystkich, którzy stawiają na nową wojnę.

Dlatego też milionom ludzi pracy w Polsce, mężczyznom i kobietom, dzieciom i młodzieńcom, ludziom dojrzałym i starcom — coraz bliższy jest braterski Związek Radziecki, wielki nasz sąsiad, przyjaciel i brat — ostoja pokoju, twierdza socjalizmu, nadzieja wszystkich uciśnionych.

Dlatego rośnie w sercach i umysłach milionów ludzi pracy w Polsce uczucie solidarności i braterstwa ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Dlatego rośnie poczucie odpowiedzialności za wkład Polski do wielkiego dzieła obrony pokoju, za wkład do wielkiego frontu obrońców pokoju, który obejmuje również setki milionów ludzi w krajach kapitalistycznych.

Proklamowana ostatnio wielka akcja zbierania podpisów pod deklaracją sztokholmską nie jest zwykłą akcją podpisową. Musi się ona stać potężną mobilizacją milionów ludzi dla podniesienia ich świadomości i aktywności społecznej i politycznej. Musimy dotrzeć do milionów mieszkań robotniczych i pracowniczych, do milionów izb chłopskich, musimy ponieść słowa prawdy o pokoju i o podżegaczach wojennych do milionów ludzi w najdalszych zakątkach kraju.

SKUPIAJMY NAJSZERSZE MASY WOKÓŁ SZTANDARU WALKI O POKÓJ, KTÓREJ PRZEWODZI NIEZŁOMNY WÓDZ CAŁEJ POSTĘPOWEJ LUDZKOŚCI, NASZ WIELKI PRZYJACIEL I NAUCZYCIEL — TOWARZYSZ STALIN

Ta kampania jest największą akcją masową, jaką podejmujemy od czasu wyborów, wymaga więc olbrzymiego wysiłku.

Niechaj nie będzie ani jednego członka partii, który by nie uczestniczył jako organizator w tej kampanii.

Pamiętajmy również, że jest to kampania szerokiego frontu ogólnonarodowego na platformie obrony pokoju, na platformie nienaruszalności naszych granic przeciw wszelkim machinacjom imperialistycznym i faszystowsko-rewizjonistycznym.

Na fali tej akcji uwielokrotnimy siły naszej awangardy — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — pogłębimy jej nierozerwalną więź z masami.

Na fali tej akcji wydobędziemy nowe siły z głębi mas pracujących, pomnożymy siły Polski Ludowej, przyczynimy się do sprawy wielkiej:

pokój zwycięży wojnę.

Lud pokrzyżuje zbrodnicze plany imperialistów.

A więc skupiajmy najszersze masy polskiego ludu pracującego wokół sztandaru walki o pokój, której przewodzi niezłomny wódz całej postępowej ludzkości, chorąży obozu pokoju i socjalizmu, nasz wielki przyjaciel i nauczyciel — towarzysz Stalin.

Rząd Chin Ludowych odmawia uznania

jednostronnego zarządzenia Mac Arthura

PEKIN (PAP). W związku z zarządzeniem głównodowodzącego mocarstw sojuszniczych w Japonii Mac Arthura o przedterminowym zwolnieniu japońskich przestępców wojennych, minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou-En-Lai opublikował 15 maja oświadczenie, w którym czytamy:

Zarządzenie Mac Arthura jest bezpośrednim pogwałceniem elementarnych norm i zasad prawa międzynarodowego i jednocześnie przekracza pełnomocnictwa głównodowodzącego mocarstw sojuszniczych, przewidziane statutem Międzynarodowego Trybunału Wojennego dla Dalekiego Wschodu i polityczną uchwałą Komisji do Spraw Dalekiego Wschodu z 3 kwietnia 1946 roku.

Rząd Związku Radzieckiego poinformował o tym oficjalnie rząd Stanów Zjednoczonych, a centralny rząd ludowy Chińskiej Republiki Ludowej przyłącza się do treści noty Związku Radzieckiego.

Centralny rząd ludowy Chińskiej Republiki Ludowej kategorycznie odmawia uznania jednostronnego zarządzenia Mac Arthura o przedterminowym zwolnieniu japońskich przestępców wojennych i oświadcza uroczyście, że cała odpowiedzialność za odmowę natychmiastowego uchylenia tego bezprawnego aktu Mac Arthura spada na rząd Stanów Zjednocznych.

Święto Ludowe chłopi uczczą wzmożoną pracą

WARSZAWA (PAP) Dla uczczenia Święta Ludowego, które obchodzone będzie 28 bm. w 500 miejscowościach, chłopi w tysiącach wsi oraz robotnicy w Państwowych Gospodarstwach Rolnych podejmują uchwały o wykonaniu różnych prac, czym dokumentują pełną zgodność z ogłoszonymi hasłami „Święta Ludowego", mobilizującymi chłopów do zwiększenia produkcji rolniczej i hodowlanej, do uaktywnienia się w pracach społecznych i kulturalno - oświatowych, do manifestowania woli utrzymania pokoju przez wzmożoną pracę dla dobra kraju.

Władze francuskie w dalszym ciągu naruszają swe zobowiązania

Nota rządu ZSRR do rządu francuskiego

MOSKWA (PAP). Wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Bogomołow wręczył ambasadorowi francuskiemu Chataigneau notę rządu radzieckiego, stanowiąca odpowiedź na notę rządu francuskiego w sprawie repatriacji obywateli radzieckich z Francji i jej stref okupacyjnych w Niemczech i Austrii.

Nota rządu radzieckiego podkreśla, że twierdzenia zawarte w nocie francuskiej jakoby władze francuskie wykonały zobowiązania, dotyczące utworzenia warunków nieodzownych dla repatriacji obywateli radzieckich z Francji i jej stref okupacyjnych w Niemczech i Austrii nie odpowiadają rzeczywistości.

Fakty dowodzą, że władze francuskie pozbawiają obywateli radzieckich, podlegających repatriacji, możliwości wyjazdu do ojczyzny i uciekają się w tym celu do różnych nielegalnych akcji.

Nota stwierdza, że władze francuskie w dalszym ciągu utrudniają przedstawicielom radzieckim kontaktowania się z obywatelami radzieckimi, przebywającymi we francuskich strefach okupacji Niemiec i Austrii, stosując przy tym wszelkiego rodzaju szykany i represje wobec przesiedlonych obywateli radzieckich, którzy wyrażają chęć powrotu do ojczyzny.

Władze francuskie masowo werbują przesiedlonych obywateli radzieckich do specjalnych formacyj wojskowych, stacjonujących w Mellau, Kasern, Feldkirch i w innych miejscowościach, gdzie otrzymują oni broń i zmuszani są do odbywania ćwiczeń wojskowych.

Francuskie władze okupacyjne nie podejmują żadnych kroków, aby położyć kres działalności różnych wrogich Związkowi Radzieckiemu organizacji, mających na celu udaremnienie repatriacji obywateli radzieckich.

Przytoczone wyżej fakty — głosi dalej nota rządu radzieckiego — nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że w tym samym czasie gdy strona radziecka wykonała zobowiązania zaciągnięte na mocy francusko - radzieckiego porozumienia o repatriacji, władze francuskie w dalszym ciągu naruszają swe zobowiązania, utrudniając repatriację przesiedlonych obywateli radzieckich i popierając prowadzoną wśród nich propagandę wrogą Związkowi Radzieckiemu.

Rząd radziecki nie może uznać odpowiedzi rządu francuskiego za zadawalającą i oczekuje podjęcia przez władze francuskie skutecznych kroków w sprawach wyżej poruszonych.

120 mil. zł na Fundusz Obrony Pokoju

Obliczenia dokonane na podstawie sprawozdań wojewódzkich pełnomocników Zbiórki 1-Majowej wykazują, że w jednodniowej zbiórce 1 maja zebrano na Fundusz Obrony Pokoju ogólną sumę 120.123.475 zł.

Szczególnie pomyślny przebieg miała zbiórka na Fundusz Obrony Pokoju na wsi. Biorąc pod uwagę liczbę mieszkańców, najlepsze wyniki osiągnęły województwa: olsztyńskie, poznańskie, lubelskie, białostockie, pomorskie i rzeszowskie.

W poszczególnych województwach zbiórka dała następujące wyniki:

m. st. Warszawa — 4.719.583, woj. warszawskie — 5.088.643, Łódź — 4.527.322, łódzkie — 5.195.580, kieleckie — 4.292.657, lubelskie — 7.405.349, białostockie — 2.934.499, olsztyńskie — 5.755.245, gdańskie — 5.105.545, pomorskie — 9.240.996, szczecińskie — 7.918.753, poznańskie — 18.740,912, wrocławskie — 10.063.597, śląskie — 17.760.528, krakowskie — 6.895.412, rzeszowskie — 4.478.854.

Z FRONTU POKOJU

Apel rzemiosła Skierniewic

Stronnictwo Pracy w Łodzi w akcji obrony pokoju

Stronnictwo Pracy w Łodzi — zgodnie z powziętą przez rozszerzone plenum Zarządu Wojewódzkiego w dniu 9 maja br. uchwałą przystąpiło do wspólnej na terenie Łodzi akcji obrony pokoju.

Oto co na ten temat mówi sekretarz Zarządu Wojewódzkiego — kol. Władysław Uznański:

— Jeszcze tego samego dnia, tj. 9 maja poszczególne zarządy dzielnic SP i kół na terenie Łodzi przystąpiły do wytypowania członków naszego Stronnictwa, którzy weszliby do komitetów ogólnych na terenie Łodzi i województwa łódzkiego. Działacze nasi natychmiast skontaktowali się z komitetami i rozpoczęła się wspólna praca w obronie pokoju, polegająca w tej chwili na zbieraniu podpisów pod Apel Sztokholmski.

— W Łodzi reprezentowani jesteśmy w komitetach ogólnych Bałuty, Śródmieście-Lewa, Śródmieście-Prawa, Górna-Lewa, Górna-Prawa i Ruda Pabianicka. Działają intensywnie w całym mieście „trójki", wśród których reprezentowane jest nasze Stronnictwo. To samo dotyczy „trójek" na terenie zakładów pracy.

— Wszędzie: i w Łodzi i w województwie praca nasza rozwija się bardzo pomyślnie. Na największą jednak pochwałę zasługuje Zgierz. W niewielkim tym mieście czynnych jest w komitetach rejonowych i blokowych 160 członkiń i członków Stronnictwa Pracy. Poza tym liczne szeregi naszych członków działają czynnie w zbieraniu podpisów pod Apel Sztokholmski.

— Rzemieślnicy — członkowie SP w Skierniewicach uchwalili rezolucję następującej treści:

„Zebrani rzemieślnicy — członkowie Stronnictwa Pracy z terenu Skierniewic na walnym zgromadzeniu w dniu 15 maja stwierdzamy, że pomyślna przyszłość naszej Ojczyzny związana jest z trwałym pokojem na świecie. Pokój jest niezbędnym warunkiem naszego budownictwa narodowego i dlatego znajdujemy się wraz z całym narodem polskim w obozie pokoju, w szeregach setek milionów ludzi całego świata walczących o pokój.

Solidaryzując się ze sformułowaniem apelu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Pokoju i z Manifestem Krajowego Komitetu dołożymy wszelkich starań, będących w naszej mocy w walce o utrwalenie pokoju.

Wzywamy ogół rzemiosła i szerokie masy bezpartyjnych do włączenia się w szeroko zakrojoną akcję walki o pokój.

Niech żyje światowa walka o pokój!

Niech żyje nasza droga Ojczyzna — Polska Ludowa!

Prezydium Zgromadzenia".

(Murski).

Miliony ludzi pragną pokoju

oświadcza ks. Bartkowski

Ks. prob. Bartkowski wygłosił w Jędrzejowie odczyt na temat walki o pokój, w którym stwierdził m. in.:

„Miliony ludzi pragną pokoju. A czego pragną imperialiści! Wojny, grabieży, mordu i zniszczenia, celem zwiększenia swoich zysków. Bomba atomowa ma być w rękach imperialistów odmianą pieców krematoryjnych.

Położenie podpisów pod żądaniem zakazu użycia broni atomowej nie może być mechaniczną czynnością, lecz musi stać się indywidualnym zobowiązaniem do walki o pokój i ofiarnej pracy dla pokoju".

POKÓJ naturalnym pragnieniem każdego człowieka

Czy jest do pomyślenia człowiek, któremu marzy się powrót do obozu, grad spadających bomb, miliony ofiar wojny, zgliszcza i ruiny? Nie! Zrozumiałe. Naturalnym pragnieniem każdego stworzenia jest pokój!

Lech Teska
dyr Zrzeszenia Kupców Samodzielnych w Bydgoszczy



Chłopi ze spółdzielni produkcyjnej we wsi Baranów pod Warszawą jako jedni z pierwszych przystąpili do składania podpisów pod apelem sztokholmskim. Na zdjęciu: apel podpisuje Kazimiera Sawicka, członek spółdzielni. Foto — Film Polski



Społeczeństwo toruńskie z entuzjazmem podpisuje apel pokoju. Foto — Czarnecki, Toruń

Wierzę, że walkę o pokój, o ludzkość i jej prawo do życia wygramy

Wojna — to najpotworniejszy środek walki kapitalizmu do ujarzmienia i podporządkowania sobie narodów, dążących do niezależnego, suwerennego bytu politycznego i gospodarczego.

Wojna — to dziesiątki tysięcy zniszczonych wsi i miast.
Wojna — to bezpowrotna zagłada bezcennych dzieł sztuki i kultury.
Wojna — to miliony mogił najlepszych synów, ojców i braci.
Wojna — to zwęglone w krematoriach obozów koncentracyjnych i w rozwalonych bombami domach ciała ludzkie.
Wojna — to śmiertelny lęk matki nad kołyską niemowlęcia.
Wojna — to nieprzebrane morze łez, krwi i nędzy ludzkiej.
Wojna — to zagłada rozumu, serca i miłości bliźniego — to bratobójstwo — to zagłada ludzkości.

Chcemy żyć i pracować dla siebie, naszych pokoleń, dla ludzkości.
Chcemy żyć i pracować nie dla wojny, nie dla zniszczenia, lecz dla stworzenia lepszego jutra.
Chcemy pokoju, bo pokój daje szczęście i dobrobyt.
Wierzę, że walkę o pokój, o ludzkość i jej prawo do życia wygramy.

mgr Henryk Trzebiński
członek Prezydium
Głównego Komitetu Wykonawczego
Stronnictwa Pracy

Z DNIA

Jednolity front obrońców pokoju

Nieugięta walka o utrwalenie popokoju, prowadzona w całym świecie przez postępową ludzkość, zjednoczyła ludzi różnych obozów politycznych i różnych światopoglądów.

W tej chwili akcja pokojowa rozwija się w świecie wokół apelu sztokholmskiego. Przez masową akcję podpisową chcemy wytrącić straszliwą broń atomową z rąk imperialistycznych ludobójców.

W Polsce akcja podpisowa prowadzona jest od kilku dni z wielkim rozmachem. Akcja ta ogarnęła cały kraj. Nawet najbardziej odludne zakątki żyją dziś tym wielkim zagadnieniem. Około 40.000 komitetów obrońców pokoju działa po miastach i wsiach. „Trójki" pokojowe docierają do wszystkich domów i wszystkich mieszkań. W niektórych miejscowościach zbieranie podpisów zostało już zakończone. Ogółem zebrano w Polsce dotąd około 4 milionów głosów. Najbardziej zaawansowana jest akcja podpisowa w woj. śląsko-dąbrowskim. Dobrze postawiona jest wielka ta akcja również w Łodzi i na Pomorzu.

Akcja podpisowa spotyka się wszędzie z gorącym przyjęciem. Coraz liczniej podpisuje listy pokojowe nasze duchowieństwo. Gremialnie składają swe podpisy pod apel sztokholmski księża-patrioci, bojownicy o wolność i demokrację. Setki z nich weszło w skład terenowych Komitetów Obrońców Pokoju.

Odpowiedź narodu polskiego na knowania anglosaskich podżegaczy do wojny jest jasna i wyraźna: Żądamy trwałego pokoju! Chcemy budować, inny lepszy świat — bez wojen, bez rozlewu krwi, bez cierpień i łez!

Chciałabym mieć tysiąc rąk...

Z „trójką" w terenie

Toruń, w maju.

Około 900 zespołów do zbierania podpisów ruszyło w Toruniu do akcji. Na szerokim odcinku przeniknęły one bloki, kwartały, przedmieścia. Wg dokładnych wskazówek sekcji organizacyjnej Miejskiego Komitetu Obywatelskiego Obrońców Pokoju w Toruniu — trójki nie pomijały niczyich mieszkań. Było niezmiernie interesujące — mówi do nas jeden z trójkarzy — jak przyjmą nas w nieznanych, obcych domach. Czułem się trochę jak żołnierz na nierozpoznanym terenie, jak forpoczta czynnej armii pokoju. I właśnie to napawało mnie otuchą, zachęcało do pracy twardej. Obiecywałem sobie, że przezwyciężę trudności...

ARMIA POKOJU MIESZKA RÓWNIEŻ W BLOKACH

Chłód, który czułem w sobie (pod wrażeniem chwili) — roztapiał się szybko, choć nie zawsze słońce szło naszym śladem. W mieszkaniach zamożnych i ubogich, w pokojach urzędniczych, robotniczych, rzemieślniczych, chyba we wszystkich mieszkaniach toruńskich — czekała nas druga armia pokoju i przyjmowała gościnnie. Nie trzeba było wiele tłumaczyć. Ktoś powiedział mi np., że w tym narożnym pokoiku 10 lat temu — okrutny SS-man bił pałką człowieka do utraty przytomności. Powiedział to mimochodem, prawie bez związku, i.... złożył podpis. Czyż mogłem nie zrozumieć? To błądzą echa krzywd. W innym mieszkaniu stanęliśmy pod oknem, a gwałtowne, pachnące bzy przeskakiwały parapet. Gospodyni powiedziała po prostu: jak u nas ładnie. Zrozumiałem ją również. Niech kwitną kwiaty POKOJU!... W blokach mieszka świat, który go pragnie.

UŚMIECH I PODPIS

W szpitalu toruńskim — podpisy zebrano szybko. Tu, gdzie trwa nieustanna walka o życie — pokój jest pojęciem twardym i koniecznym. Tu niewidzialny nieprzyjaciel zabiera życia i przecina codziennie ich wątłą nitkę. Tu nie można mówić o armatach,, a o penicylinie. Dla chorych sprawa pokoju już dzisiaj jest sprawą życia. Na naszym zdjęciu widać jak na dłoni, jak podpisowi towarzyszy uśmiech. Z wiarą i pogodą przyjmowany jest apel sztokholmski. Czyż nie jest możliwe — pada pytanie — by ludzie na całym świecie, ci mądrzy wspaniali ludzie, nie zrozumieli się wkońcu i nie znaleźli drogi do wielkiego porozumienia. Jeżeli zależy to od mego podpisu — to chciałabym mieć tysiąc rąk...

RZEMIEŚLNICY POLSCY stoją twardo na froncie pokoju

Cały naród polski zabrał się energicznie do pracy nad odbudową swego kraju. Przy warsztacie stanął robotnik i chłop, inteligent i rzemieślnik po to, by jak najszybciej wyciągnąć Polskę z odmętów zniszczenia.

Naród polski wojny nie chce. Chcemy pracować spokojnie by budować nową Polskę. Z radością też powitaliśmy zdecydowany apel kongresu sztokholmskiego, z radością też witamy akcję zbierania podpisów pod ten apel.

Rzemieślnicy polscy razem z całym narodem kroczą zdecydowanie w tej akcji. Nie chcemy wojny, chcemy pokoju, abyśmy razem z wszystkimi ludźmi miłującymi pokój, mogli budować lepszą, jaśniejszą przyszłość dla naszych dzieci.

Zygmunt Długosz
Przewodniczący Rady Gospodarczej
Komitetu Wojew. Stronnictwa Pracy
w Lublinie.

My jesteśmy za pokojem

Tak niedawno temu, właśnie 5 lat minęło, gdy cały świat odetchnął po zakończeniu działań wojennych.

Wierzę i rozumiem, że pokój można i trzeba zachować. Solidarne wystąpienie w obronie pokoju wszystkich uczciwych ludzi na świecie zahamuje, a w końcu zniweczy zapędy do wojny.

Nie mogę sobie wyobrazić, aby ktoś, kto raz zobaczył wojnę z bliska, kto zetknął się z ludzką niedolą i nieszczęściem, jakie za sobą przynosi wojna, mógł chcieć jej ponownie.

Zimny Grzegorz
Sekretarz
Komitetu Wojew. Stronnictwa Pracy
w Lublinie.



Walczcie o świat lepszych ludzi

Słuchacze wyższych uczelni wrocławskich przystąpili do zbiorowego wysyłania listów w sprawie walki o pokój do swych kolegów za granicą.

Słuchacze drugiego roku Wydz. Mechanicznego Politechniki Wrocławskiej wysłali list do słuchaczy Instytutu Gramme'a (Belgia), w którym piszą m. in.:

„Przesyłamy serdeczne pozdrowienia od studentów Polski Ludowej, wzywamy Was abyście złożyli swe podpisy pod apelem sztokholmskim i wzięli aktywny udział w zbieraniu podpisów wśród ogółu Waszego społeczeństwa.

Wierzymy niezłomnie, że każdy uczciwy student, niezależnie od swych poglądów politycznych i wierzeń religijnych, niezależnie od pochodzenia społecznego i koloru skóry, stanie w szeregach obrońców pokoju.

Nie pozwólcie zniszczyć swojej młodości. Walczcie o świat lepszych ludzi.

Niech żyją Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej i Międzynarodowy Związek Studentów — kierownicy i organizatorzy walki młodego pokolenia całego świata o pokój, o niezależność narodową, o demokratyzację wychowania, o lepsze jutro".

Podobne listy zostały wysłane przez studentów wszystkich wydziałów, m. in. studenci 3 roku wydz. elektrycznego wysłali list do studentów wydz. elektrycznego w Turynie. Studenci chemii technicznej do studentów w Tuluzie (Francja), studenci wydziałów architektury i inżynierii lądowej do studentów amerykańskich, angielskich i niemieckich.

Najważniejsze sprawy rzemiosła

Wywiad IKP z dyr. Związku ZDR p. ŁAZAREWICZEM

Gdańsk, w maju.

Na Wybrzeżu bawił ostatnio p. Jan Łazarewicz, dyrektor Związku Zakładów Doskonalenia Rzemiosła. Po inspekcji terenowej przeprowadziliśmy wywiad z tym wybitnym specjalistą od zagadnień rzemieślniczych.

— Przed chwilą powróciliśmy z Elbląga — informuje nas dyr. Łazarewicz. — Zwiedziliśmy oddział elbląski Gdańskiego ZDR, badaliśmy szczegółowo jego możliwości przekształcenia w ośrodek szkolenia rzemieślników dla PGR. W tej chwili są tam w toku kursy szkolące kadry dla spółdzielczości pracy. Muszę stwierdzić, że byłem zachwycony ostatnimi osiągnięciami Gdańskiego ZDR, który w Elblągu stworzył wzorowy ośrodek szkolenia fachowców dla spółdzielczości pracy. W drugim półroczu urządzimy w oddziale elbląskim ośrodek szkolenia warsztatowego fachowców dla PGRów. Będzie to jeden z tego typu ośrodków, gdyż poza Elblągiem zakład ma pięknie zorganizowane oddziały w Gdyni, Tczewie, Malborku, Kwidzynie, Pucku, Kartuzach i Wejherowie.

Szczególnie jestem zadowolony z prac inwestycyjnych gdańskiego zakładu. Wystarczy powiedzieć, że dyrekcja w ciągu I kwartału br. zdołała wykonać plan całoroczny. Zakład wystąpił o dalszę fundusze na wykończenie do 22 lipca br. środkowej części swego gmachu we Wrzeszczu. Związek uczyni wszystko, by dofinansować te piękne zamierzenia. W ten sposób oddana zostanie do użytku szkoleniowego już w br. ta część gmachu, której wykonanie było planowane 1951 r. Inwestycja ta umożliwi ZDR równoczesne szkolenie jeszcze 300 osób, z których połowa może być zainternatowana na miejscu.

— Jaki jest plan szkolenia rzemieślników dla PGRów?

— W pierwszym, a więc tegorocznym etapie będziemy dokształcali zatrudniony obecnie w PGR-ach personel rzemieślniczy, zaś w drugim etapie tj. w roku przyszłym przystąpimy do szkolenia nowych kadr, przede wszystkim kowali, tokarzy, ślusarzy-mechaników, stolarzy, cieśli i kołodziejów. Inne zawody, a zwłaszcza budowlane, są obecnie w opracowaniu.

Muszę przy sposobności zwrócić uwagę na jeszcze jedno wielkie osiągnięcie Gdańska. Otóż w rozmowach ze spółdzielczością pracy powstał problem do rozwiązania, jaki obrać kierunek szkolenia, a zwłaszcza dokształcania, by można było, nie przerywając produkcji, realizować go w praktyce. Gdański ZDR znalazł rozwiązanie tego problemu w postaci szkolenia przywarsztatowego. Przeprowadził takie kursy eksperymentalne, których zadaniem było podniesienie wiedzy zawodowej z równoczesnym ustawieniem na nowych zasadach produkcji, podniesienie wydajności, rozwiązaniem praktycznym współzawodnictwa pracy, oszczędności materiałowych itp. Wyniki, mówiąc powściągliwie, są zdumiewające! Dyrekcja ZDR wykazała dużą wnikliwość i praktyczność przy opracowaniu koncepcji programowej. Szkolenie warsztatowe, przeprowadzone w eksperymencie na terenie branży włókienniczej, będzie niewątpliwie miało duże znaczenie przy szkoleniu kadr dla spółdzielczości rzemieślniczej w skali ogólnokrajowej.

O szerokim wachlarzu szkoleniowym Gdańskiego ZDR i jego ustosunkowaniu się do zapotrzebowania społecznego świadczy fakt, że nie zaniedbując własnego programu, podjął pracę szkolenia kadr operatorów dla kin wiejskich. Działalność Gdańskiego ZDR przez pełną inicjatywy aktywność swego prezesa wiąże się z działalnością Związku Zakładów, którego członkiem zarządu jest również niezmordowany w pracy dla rzemiosła prezes Dobrzański.

Na tym stanowisku prezes Dobrzański podjął np. inicjatywę prezesa Kuczmy z Bydgoszczy stworzenia jednolitego, polskiego systemu kroju, rozpracował ją i jako przewodniczący specjalnego komitetu naukowego wprowadził tę inicjatywę na realne tory realizacji.

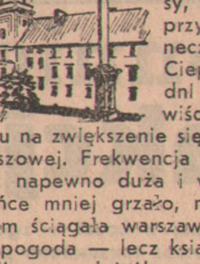
Stworzenie polskiego systemu kroju będzie wielkim wydarzeniem dla rzemiosła krawieckiego, a jego współtwórcami będą najtęższe siły o sławie europejskiej. Nowy system ma odrzucić z kroju wszystkie „czary" krawieckie, a dzięki swej jednolitości i uproszczeniom ma doprowadzić do umasowienia krawieczczyzny. Pamiętać trzeba, że dotychczas prawidłowym krojem posługuje się 20 proc. krawców, zaś przytłaczająca większość używa przestarzałych szablonów, które nie ułatwiają pracy.

Próby rozwiązania tego trudnego problemu czynił już „Postęp Krawiecki" w Poznaniu, który dla dobra sprawy zgłosił swój akces do ogólnopolskiego komitetu, bez zastrzeżeń oddając do dyspozycji swe bogate osiągnięcia. Również trzeba podkreślić społeczne ustosunkowanie się dotychczasowych autorów systemów kroju. Zrezygnowali oni z indywidualnych osiągnięć i przyrzekli cały swój wkład włączyć do ogólnej puli. Jednolity system kroju umożliwi intensywne szkolenie narybku rzemieślniczego i ujednostajni kwestię kroju w spółdzielczości. To dzieło będzie zespołowym czynem całego światłego rzemiosła krawieckiego, które w trosce o dobro publiczne zrzeka się korzyści osobistych na rzecz powszechności. Postanowiono dzieło wykonać na rocznicę Manifestu Lipcowego. Powiązanie dzieła rzemieślniczego z najważniejszą datą Polski Ludowej ma również swoją wymowę i dowodzi, iż rzemiosło pragnie iść wspólnie z klasą robotniczą do ustroju postępu i sprawiedliwości społecznej.

(Zdz. W.)

List z Warszawy

Książka na ulicy



Warszawa, w maju.

Kiermasz książkowy, zorganizowany w stolicy w ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy, odbywał się przy cudnej, słonecznej pogodzie. Ciepłe, pogodne dni wpłynęły oczywiście w dużym stopniu na zwiększenie się frekwencji kiermaszowej. Frekwencja ta była by jednak napewno duża i wówczas, gdyby słońce mniej grzało, na kiermasz bowiem ściągała warszawiaków nie piękna pogoda — lecz książka.

Kiermasz książkowy stał się miarą popularności książki w masach Polski Ludowej oraz wskaźnikiem potrzeb tych mas w zakresie literatury. Jest niewątpliwym triumfem ustroju ludowego spopularyzowanie książki w masach, zbliżenie słowa drukowanego do tych, którzy je brali do ręki bardzo rzadko, lub nie brali go w rękę w ciągu całych lat. Symbolem przemiany stosunku do książki w polskich masach stał się wybór Rynku Mariensztackiego na centralny ośrodek kiermaszowy. Dokładnie w tym samym miejscu, gdzie w roku bieżącym odbył się kiermasz książkowy, jeszcze w latach okupacji królowały przekupki między straganami zaopatrzonymi w kiełbasy i salcesony. Wybór Rynku Mariensztackiego na centralny ośrodek kiermaszowy stolicy narzucił oczywiście reprezentacyjny charakter Mariensztatu, ale symbol wspomniany nasuwa się nieodparcie.

W dniach kiermaszu Rynek Mariensztacki rozbrzmiewał wesołą muzyką, płynącą z głośników, gwarem uczestników kiermaszowych, śmiechami młodzieży. Wokół stoisk kiermaszowych, w uliczkach mariensztackich i wśród sprzedawców kiermaszowych młodzież dominowała. Młodzież w wieku szkolnym, akademicy oraz dzieci w wieku przedszkolnym stanowiły 90 procent tłumu odwiedzającego kiermasz. Dla tych najmłodszych znalazły się na kiermaszu stoiska z zabawkami oraz książeczki z obrazkami. Fakt masowego udziału młodzieży w kiermaszu oraz zainteresowania młodzieży książką, dające się na kiermaszu zaobserwować, rokują najlepsze nadzieje dla popularności książki w masach i dla przyszłości naszej kultury.

Rynek Marienśztacki tonął w dniach kiermaszowych w powodzi kolorów. Flagi, proporce i sztandary grały w słońcu wszystkimi barwami. Od Krakowskiego Przedmieścia, wzdłuż murów kościoła św. Anny, prowadziła do Rynku prawdziwa aleja sztandarowa. Barwne kioski, ustawione w cieniu sztandarów, grały kolorami okładek książkowych. Młode dziewczęta w czerwonych krawatach, występujące w roli sprzedawczyń miały pełne ręce roboty. Ilość książek sprzedanych w okresie kiermaszu, z całą pewnością przekroczyła ilość książek sprzedawanych w latach przedwojennych w okresie kilku miesięcy. Wśród książek nabywanych w czasie kiermaszu, były pozycje cieszące się masowym powodzeniem. Rekordy bił „Pan Tadeusz", jak zresztą komplet pięknie wydanych i wyjątkowo tanich dzieł Mickiewicza. Każdy dział jednak literatury, z działem technicznym i literaturą marksistowską na czele, cieszył się powodzeniem wśród tłumów publiczności. Samochody „Domu Książki", dowożące na kiermasz nowe partie książek, były w ustawicznym ruchu.

Zwiększająca się z każdym miesiącem „konsumcja" książek w Polsce Ludowej upoważniała do wróżenia kiermaszowi książkowemu dużego powodzenia. To powodzenie jednak, jakim kiermasz cieszył się wśród publiczności, było powodzeniem, jakiego nikt nie przewidywał i nikt nie oczekiwał. Z doświadczeń kiermaszowych należy zapamiętać, że książka zdjęta z piedestału półki księgarskiej i wydobyta na ulicę, w sąsiedztwo gazety i kwiatu z kosza ulicznej sprzedawczyni, staje się przeciętnemu obywatelowi bliższa i sympatyczniejsza, bardziej znajoma i swojska. Sprzedaż uliczna książek ułatwia obcowanie z książką, czyni ją w masach popularniejszą i sprowadza potrzebę nie tylko czytania, lecz również posiadania książki.

M.

Amerykańscy lekarze na usługach kapitału

Rewelacje amerykańskiego czasopisma „Metropolitan Observer"



Paryż, w maju.

Przed 14 laty wybitny chirurg portugalski prof. Egas Moniz po raz pierwszy dokonał operacji mózgowej, na umysłowo chorym, zwanej lobotomią.

Lobotomię udoskonalili technicznie i spopularyzowali w Ameryce prof. Uniwersytetu Washingtona Walter Freman i James Watts. Inni chirurdzy amerykańscy poszli za przykładem tych pierwszych, jednakże operacji początkowo dokonywano jedynie na pacjentach, wobec których wszelkie inne metody lecznictwa psychiatrycznego zawodziły, czyli na nieuleczalnych. Skonstatowano bowiem, że lobotomia, przyczyniając się bez wątpienia do uspokojenia nerwowego pacjenta, pogrążała go jednocześnie w bierności wobec otaczającego go świata i tamowała rozwój jego indywidualności, podporządkując go najzupełniej woli otoczenia.

Niestety znaleźli się w Ameryce chirurdzy na usługach kapitału, którzy nie zawahali się poddawać lobotomii osób najzupełniej normalnych, których działalność była sprzeczna z interesami wielkich właścicieli.

Periodyk amerykański „Metropolitan Observer" publikuje tego rodzaju wypadek jako zdarzenie najzupełniej etyczne i naturalne.

„Dwa lata temu — pisze Observer — właściciel przedsiębiorstwa, w którym pracował Willy Perrings uskarżał się na „antysocjalny" temperament swego robotnika. Willy był ponury, gniewliwy, zawzięty. Starał się podburzyć towarzyszy pracy przeciw dyrektorowi.

Jego obecność w fabryce stawała się „niebezpieczeństwem publicznym", — zwłaszcza od chwili, kiedy postawił swą kandydaturę na stanowisko delegata syndykalnego.

Przestraszony właściciel uciekł się do usług fabrycznego lekarza psychiatry, który postanowił unieszkodliwić Willego kierując go do działu psychiatrycznego szpitala Rockefellera w New-Metropolis. W tym to szpitalu dokonano lobotomii na Willi.

Willy po „wyleczeniu" powrócił do swej pracy i jest wzorem przykładnego, nieuskarżającego się na nic robotnika.

Pewna grupa psychiatrów zainteresowana wydarzeniem opublikowanym w „Observer" udała się do rodziny Perrings, by zapoznać się z Willim i jego żoną.

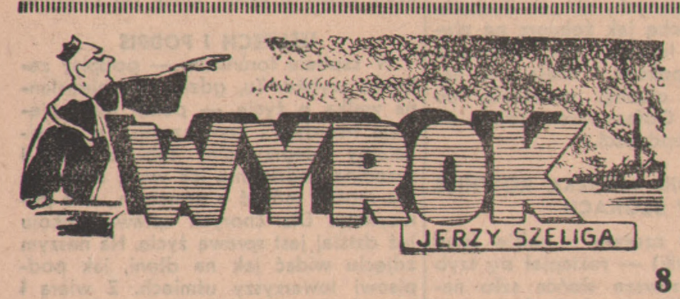
Willy przywitał gości „szerokim" uśmiechem. Na zapytania dotyczące zmian, jakie zaszły w jej małżonku po operacji pani Perring dała bardzo wymowną odpowiedź:

„Nie mogę powiedzieć, żeby mój Willy się zmienił, ale nie mogę powiedzieć, by się nie zmienił. Ma on wprawdzie te same upodobania co i dawniej, ale nigdy się nie uskarża na niedostateczne zarobki, czy groźbę bezrobocia, jak poprzednio. Poprzednio był człowiekiem poważnym, teraz zachowuje się jak podrostek. Poprzednio interesował się zdrowiem dzieci, ich postępami w nauce, rozrywkami, obecnie, kiedy córki wracają ze szkoły, wita je ciągle tym samym uśmiechem, który go prawie nie opuszcza.

Sam z siebie nie wykazuje najmniejszej inicjatywy, nawet sznurowadła od bucika nie zawiąże, jeśli mu się nie powie, że ma to uczynić".

W ten sposób chlebodawca Willego i inni jemu podobni korzystają z usług medycyny i starają się unieszkodliwić postępowych robotników, czyniąc z nich bezwolnych niewolników kapitału. Oto jak kapitaliści obracają zdobycze nauki mające służyć człowiekowi przeciw człowiekowi.

F. H.



8

Już wówczas zakiełkowała w nim ta myśl, która jeszcze i dzisiaj, w zaraniu przedwczesnej starości mąci mu spokój — myśl, by stać się takim, jak dyrektor, albo nawet, jak sam Herburt! Myśl nierozsądna i fantastyczna.

A jednak...

Potem nastąpił ten strajk. Podbechtani przez kogoś ludzie rzucili pracę. Traki i piły stanęły. Zamówienia daremnie czekały na wykonanie. Dzień w dzień turkotała na szosie bryczka Herburta. I właśnie on — Łęski — pomógł wtedy Herburtowi! Wspomnienie to jeszcze dziś przywołuje na twarz uśmiech.

Herburt umiał być wdzięczny. Rozpoczął się nowy etap.

— Będziesz się uczył, to zostaniesz inżynierem! — powiedział Herburt — Inżynierem i dyrektorem tartaku!

Byli wprawdzie rówieśnikami, ale tylko jeśli chodzi o wiek. Poza tym dzieliło ich bardzo dużo i Łęskiego nie uraził nawet ten ton komendy. Pierw uczył się w Kielcach, potem w Warszawie. Herburt lubił takie eksperymenty. Niewielkim stosunkowo kosztem wychowywało się człowieka, oddanego duszą i ciałem osobie protektora. Chodziło tylko o to, by ten wybraniec nie zorientował się w intencjach, kierujących Herburtem. By sądził, że w tej „filantropii" o nic więcej nie chodzi, tylko o bezinteresowną pomoc. By nie przejrzał kart swego opiekuna.

Sporo czasu minęło, zanim Łęski odkrył istotne cele Herburta. W niczym nie zmieniło to jednak jego zachowania. Pozostał po dawnemu nadskakujący i służalczy, uprzedzający dosłownie każde życzenie. Zostało to w nim i do dzisiaj.

Przerzucił się jedynie — oczywiście za zgodą Herburta na medycynę, słusznie uważając, że aby zdobyć tartak nie potrzeba kwalifikacji fachowych, a wystarczą po prostu pieniądze. O pieniądze zaś łatwiej na dobrej praktyce lekarskiej, niż na posadce inżyniera w wegetującym zakładzie przemysłowym.

Wkrótce po pierwszej wojnie, gdy jeszcze dużo mu brakowało do dyplomu — ożenił się. Zbyt dalekie miał aspiracje, by żenić się z miłości. Był to zwyczajny traktat handlowy. On stawiał na to, co Jadwiga Mitrężanka, córka zamożnych obywateli Wierzbnika już miała — na pokaźny posag i sporą gotówkę — oni stawiali na to, co on będzie miał. Jedynym jego majątkiem była wtedy opieka Herburta.

Mijały lata, urodził się Janusz, później Marta. W międzyczasie Łęski zrobił dyplom. Zmieniło się wiele. Mitręgowie podupadli, okazało się, że wbrew przypuszczeniu silniejszą partią był protegowany Herburta. Założył w Warszawie gabinet. Wiodło mu się nie źle, mimo, że był bardzo kiepskim lekarzem. Kwalifikacje fachowe zastępowała zażyła znajomość z Herburtem. Ale nie gasła w nim myśl o tartaku. Szła z nim przez całe życie. Realizował też ją konsekwentnie, krok po kroku, wpłacając Herburtowi pewne sumy, stając się początkowo drobnym udziałowcem przedsiębiorstwa a przed samą wojną współwłaścicielem o wkładzie niemniejszym, niż Herburt.

Kupił w Wierzbniku domek, ten sam domek, który mu teraz pozostał. Latem tu mieszkał, spedzając wiele godzin w tartaku. Oficjalnie był tam tylko gościem, lecz wszyscy wiedzieli dobrze, że należy w nim widzieć dyrektora. Dyrektorem też tytułowano go.

Cel został osiągnięty.

A później przyszła wojna. Ludzie ze swastyką. Zwyciężyli wprawdzie, rozsiedli się w Polsce, lecz zwycięstwo ich nie dla wszystkich było klęską. Dla Łęskiego z całą pewnością nie. Dalej wiódł życie dostatnie, a dni, które mijały, zwiększały jego dobrobyt. W tartaku rządzili okupanci, ale ulokował tam syna, Janusza, który już miał oko na wszystko i czuwał nad całością.

Gorszą klęską było chyba powstanie. Straty, jakie w nim poniósł zamykały się sumą siedmiocyfrową. To była klęska ale też nie katastrofa. Zostało to, co się wyniosło, a było tego sporo i został tartak. Wprawdzie i bez tego tartaku mógłby wraz z całą rodziną żyć długie lata w dobrobycie, lecz tartak — doskonale wyposażone przedsiębiorstwo przemysłowe — mógł zbudować dobrobyt i przyszłym pokoleniom, mógł utwierdzić potęgę i moc rodu Łęskich.

Wreszcie przyszła prawdziwa katastrofa — upaństwowienie tartaku. To był cios, który go dotknął boleśnie

Przeniósł się w tym okresie do Wierzbnika, zarejestrował jako lekarz, co pewien czas przyjmował chorych, walczył nieustannie o odzyskanie tartaku chociaż walka ta z góry była przegrana.

W końcu popadł w apatię. Nie zrezygnował jednak. Ostatnim sukcesem, jaki odniósł było to, że dzięki swym znajomościom udało mu się pozostawić Janusza w tartaku na stanowisku kierownika technicznego. Udało mu to się, gdyż pewni ludzie przymknęli oczy, nie chcieli widzieć w Januszu wroga, widzieli w nim tylko fachowca. I to miernego fachowca.

Od tego czasu stary Łęski usiadł w swym fotelu i czekał. Czekał cierpliwie, wierząc niezachwianie, iż wkrótce runie nowy porządek, a wrócą dawni ludzie i dawne czasy.

— Herburt zresztą już jest w Warszawie...— mruknął półgłosem i raptownie umilkł jakby bojąc się, że usłyszy go ktoś niepowołany.

Spojrzał na wydobyty z kieszeni złoty zegarek z grubą dewizką. Pół do drugiej...

Zamyślił się. W tartaku skończyła się przerwa obiadowa. Teraz tam długo obiadują, ho, ho, ho... Nie to, co dawniej...

Kalendarzyk

Czwartek, 18 maja 1950 r.
Katolicki: *Feliksy, Aleksandra.*
Słowiański: *Wszechsława.*

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) — tel. 24-29.

Dzisiaj bawić się będziemy w Smukale Górnej!

Dzisiaj odbędzie się w Smukale Górnej wielka zabawa ludowa urządzona dla członków TPPR i ich rodzin przez Oddział Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Bydgoszczy.

W programie: występy zespołów baletowych, koncert życzeń, strzelanie z wiatrówek, bieg z przeszkodami trasą W—Z, koło szczęścia.

Do tańca przygrywać będą trzy doborowe orkiestry i soliści. Wstęp bezpłatny. Początek o godz. 10.

BEETHOVEN, CZAJKOWSKI, KARŁOWICZ w programie wieczoru symfonicznego

Tak się złożyło, że w ostatnich koncertach symfonicznych solistami byli przeważnie pianiści lub śpiewacy. Dawno natomiast nie słyszeliśmy żadnego koncertu skrzypcowego. Toteż zapowiedź nowego koncertu popularnego z cyklu „Muzyka dla wszystkich" z udziałem znakomitego koncertmistrza Filharmonii Poznańskiej, utalentowanego skrzypka MIECZYSŁAWA GIŻELSKIEGO wywoła zapewne powszechne zainteresowanie w muzykalnej Bydgoszczy.

Mieczysław Giżelski wykona koncert skrzypcowy wielkiego swego imiennika — MIECZYSŁAWA KARŁOWICZA. Zespołem Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej dyrygować będzie świetny dyrygent EDWARD BURY (Kraków).

Koncert odbędzie się w dniu 19 bm. o godz. 20 w Pomorskim Domu Sztuki. (a).

Nowy rekord murarzy bydgoskich

Dwie „trójki murarskie" Wojskowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Bydgoszczy ustanowiły onegdaj nowy rekord.

Trójka murarska w składzie: Jan Pelpliński, Walerian Pietrzykowski i Leon Dominak osągnęła przy budowie murów fundamentowych 467,85 % nowej normy.

Druga trójka murarska w skład której wchodzili: Edward Michalski, Jan Wejnerowski i Bronisław Czubachowski osiągnęła 136,9 % nowej normy.

Osiągnięcia murarzy bydgoskich wskazują wyraźnie, że przy należytej organizacji pracy można przekraczać nowe usprawnione normy. (ju-k).

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Lekkoatleci ZS Gwardia. W sobotę dn. 20 bm. o godz. 18 w lokalu klubowym przy ul. Zamojskiego, odbędzie się nadzwyczajne zebranie sekcji lekkoatletycznej ZS Gwardia, dotyczące dziesięcioboju o mistrzostwo Polski, który odbęzie się w niedzielę dnia 21 bm. w Bydgoszczy. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Zbliża się wakacji czas!

Tysiące dzieci wyjadą na wczasy letnie

Komisja wczasów apeluje o jaknajliczniejszy udział w kwestach ulicznych

Już 26 czerwca br. dzieci bydgoskie zaczną wyjeżdżać na wczasy letnie. Przygotowania do tego okresu trwają od dłuższego czasu. Prowadzi je Powiatowa Komisja Wczasów przy Inspektoracie Szkolnym.

W tym roku na kolonie wyjedzie 8.300 dziewczynek i chłopców z terenu miasta i powiatu. 4.360 z tej cyfry młodzieży zostanie umieszczona na koloniach, zaś 1.560 na obozo-koloniach. Obozo - kolonie, składające się z ogniw po 120 dzieci, znajdować się będą pod opieką Związku Harcerstwa Polskiego. Dziwna nazwa obozo - kolonie pochodzi stąd, że nie będą to w pełni ani obozy ani kolonie tzn. część młodzieży rozlokowana zostanie w namiotach, a część w budynkach mieszkalnych.

Na tegoroczne półkolonie zakwalifikowanych zostało 1.180 dzieci. Dzieciińce wiejskie obejmą około 1.200 dzieci. Organizacją kolonii, półkolonii i dziecińców zajmują się przede wszystkim Tow. Przyjaciół Dzieci i Związek Samopomocy Chłopskiej.

Akcja wczasów dziecięcych trwać będzie do 23 sierpnia br.

Odbędą się w tym czasie dwa turnusy kolonijne trwające po 28 dni. Pobyt dzieci w dziedzińcach wiejskich normalnie potrwa 30 dni, podczas gdy we wsiach produkcyjnych i PGR-ach 60 dni.

Powiatowa Komisja do spraw wczasów letnich dla dzieci i młodzieży przy Inspektoracie Szkolnym w Bydgoszczy organizuje w czasie od 17 do 24 maja br. zbiórkę funduszów społecznych na akcję letnią.

Spodziewać się należy, że jak najszersze masy naszego społeczeństwa wezmą udział w kweście ulicznej na ten cel oraz ofiarnością swą przyczynią się do jak najlepszych wyników tejże akcji. Komisja prosi również o zaopatrywanie się w nalepki, które znajdą się w tym okresie w rozsprzedaży na terenie miasta Bydgoszczy i powiatu bydgoskiego. (ju-k).

Na froncie pokoju

50.842 podpisy złożono w Bydgoszczy

Ciągle wpływają nowe meldunki o składaniu podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Do południa dnia wczorajszego cyfra podpisów zebranych na terenie miasta Bydgoszczy wzrosła do 50.842.

W dzielnicy kolejowej czynnych było 179 „trójek", natomiast w fabrycznej 160. Największą ilość podpisów zebrano dotychczas na Szwederowie (24,000), następnie w dzielnicy fabrycznej (16.000) i dzielnicy kolejowej (10.842).

Na terenie Bydgoszczy powstało 39 nowych Blokowych Komitetów Obrońców Pokoju. Akcja powoływania blokowych komitetów OP ma się już ku końcowi. (nik)

Festiwal filmów czechosłowackich

Dnia wczorajszego rozpoczął się w kinie „Pomorzanin" w Bydgoszczy festiwal filmów produkcji czechosłowackiej. Program festiwalu w dniach najbliższych przedstawia się następująco:

Czwartek 18. V. — „Przybrana córka" — komedia filmowa z za kulis wytwórni filmowej.

Piątek 19. V. — „Kłopoty referenta Trziszki" — komedia o doli i niedoli przesadnego biurokraty współczesnego

Na raty instaluje głośniki Radiowęzeł Bydgoski

Sieć radiofoniczna radiowęzła bydgoskiego w roku bież. została dodatkowo rozbudowana i swym zasięgiem obejmuje następujące dzielnice miasta: Szwederowo, Wilczak, Miedzyń, Czyżkówko, Okole, Jachcice oraz okoliczne wsie jak Opławiec, Smukała Niemcz, Żołędowo i Maksymilianowo.

Celem zwiększenia ilości głośników na wybudowanych liniach radiofonicznych i pragnąc równocześnie przyjść z pomocą dla świata pracy, rozpoczęliśmy szeroką akcję instalowania głośników przy pomocy finans. SKRK na spłaty ratalne zastosowaniem w wyjątkowych wypadkach ulg od opłat taryfowych chłopom bezrolnym, mało i średniorolnym, oraz robotnikom nisko uposażonym i posiadającym liczną rodzinę.

Zgłoszenia na instalacje głośników przyjmuje Radiowęzeł Bydgoszcz przy ul. Dworcowej 67 od godz. 8 do 15.

Pokazowy proces nad zbrodniarzami wojennymi w Bydgoszczy

W poniedziałek, dnia 22 bm. o godz. 18 odbędzie się w Teatrze Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy pokazowy proces nad zbrodniarzami wojennymi, pod kierownictwem prof. dr Jerzego Śliwowskiego, w wykonaniu studentów UMK.

Pokaz organizuje Miejski Komitet Obrońców Pokoju w Bydgoszczy. Proces będzie transmitowany przez Polskie Radio oraz nakręcony na taśmę filmową przez Film Polski.

Pacjenci szpitalni składają swe podpisy pod Apelem Pokoju

Jasne, przestronne sale w Szpitalu Miejskim na Bielawkach. Zapach jodoformu. Na czysto pościelonych łóżkach leżą chorzy.

— Pod tym apelem — mówi p. Jan Nowak pacjent na wydziale neurologicznym składając swój podpis na Apelu Pokoju domagającym się zakazu broni atomowej — każdy uczciwy człowiek powinien podpisać się nie jedną, a dwoma rękoma! Prości ludzie najlepiej wiedzą, kto dąży do nowej wojny. Rzecz jasna, że kapitaliści! Po pierwszej wojnie światowej wywołali drugą. A teraz dążą do wywołania trzeciej. My Polacy chcemy w pokoju budować naszą przyszłość, chcemy kształcić nasze dzieci, uczyć je uczciwości i poszanowania praw innych narodów...

„Trójka" złożona z dr Goca, siostry Wincenty i pielęgniarki Nawrockiej przechodzi do dalszych sal. Chorzy z chęcią składają swe podpisy pod Apelem Sztokholmskim.

— Po co nam wojna! — mówi Józefa Pamula na oddziale neurologicznym. — Śnią o niej tylko ci, którzy chcą dużo złego wyrządzić ludziom na świecie.

— Mam syna. Chcę aby wyrósł na dzielnego człowieka, lecz żeby nie był narażony na te straszliwości, jakie przeżyliśmy podczas minionej wojny — oświadcza Stanisława Buzalska, znajdująca się w szpitalu od kilku dni, a będąca pracownicą Fabryki Opakowań w Bydgoszczy.

Stefan Zarzycki, składając swój podpis pod Apelem Sztokholmskim stwierdza, że wierzy mocno, iż akcja w obronie pokoju osiągnie swój cel — wprowadzi długotrwały pokój na świecie. Jego podpis jest wyrazem solidarności z milionami ludzi domagającymi się zaprzestania intryg zmierzających do wywołania nowego konfliktu zbrojnego.

W Szpitalu Miejskim na Bielawkach podczas akcji zbierania podpisów, w której asystowaliśmy, zebrano w dniu wczorajszym ponad 700 podpisów pacjentów. (j-uk)

Komunikaty

✱ **Uwaga Zakłady Pracy!** Rada KF i Sportu ORZZ zawiadamia, że zbiorowe bilety zniżkowe na mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Polski Gwardią-Wisłą Kraków a Gwardią Bydgoszcz odebrać można w sekretariacie Gwardii w miejscu ul. Zamojskiego 16 przedkładając zaświadczenie Rady Zakładowej na żądaną ilość biletów. Zawody rozegrane zostaną w poniedziałek dnia 22 bm o godz. 17.30 na stadionie Związkowca (Miejski).

Dziewczęca brygada przed mikrofonem Polskiego Radia

„Ruszyła na pola brygada dziewczęca
Prowadząc do pracy dudniące motory,
I dzwoni radośnie piosenka ptaszęca
Pracują, pracują stalowe traktory.

Tak zaczyna się publiczny koncert z udziałem dziewczęcej Brygady Traktorzystek z Państw. Ośrodka Maszynowego w Sikorowie. Audycję tą nada Pomorska Rozgłośnia w Bydgoszczy dzisiaj o godz. 13,15 w programie II — w ramach cyklu „Niedziela na wsi".

W części koncertowej audycji udział wezmą: zespół muzyczny Ksawerego Stanickiego, przyśpiewki — Witold Kocikowski, kwartet wokalny Zenona Jarugi, akordeon — Ryszard Dudzik.

Koncert odbędzie się w Pomorskim Domu Sztuki. Związek Zawodowy Pracowników Sztuki i Kultury zaprasza społeczeństwo naszego miasta do wzięcia jak najliczniejszego udziału w koncercie.

Dziewczęca Brygada spędzi cały dzień w Bydgoszczy i będzie gościem Zarządu Okręgu Pomorskiego Związku Zawodowego Pracowników Sztuki i Kultury oraz Polskiego Radia. Po zakończeniu audycji, w świetlicy Polskiego Radia odbędzie się wspólny obiad, w którym wezmą również udział przedstawiciele partii i społeczeństwa. W godzinach wieczornych goście udadzą się do teatru na przedstawienie sztuki pt. „Zwykły człowiek".

A więc przypominamy: dzisiaj, o godz. 13,15! Polskie Radio prosi o wcześniejsze przybycie, ponieważ z chwilą rozpoczęcia ogólnopolskiej audycji drzwi będą zamknięte. Wstęp bezpłatny. Bilety do debrania w Polskim Radio, Aleje 1 Maja 50.

Szczypta soli na ogonek

O lewkonii i rurze

Zagadki są dziedziną najbardziej wesołą i najbardziej frapującą w życiu każdego obywatela. Zwłaszcza wtedy, kiedy przybierają postać szarad. Opowiem Wam dwie. Jedną — gwoli rozrywki, drugą — z morałem. Obydwie są nawskroś wiosenne.

A więc — uwaga — co to jest: pierwsze chodzi ,drugie chodzi, trzecie chodzi a razem nie chodzi? Odpowiedź dość trudna — LEWKONIA. Dlaczego? Bo: lew — chodzi, koń — chodzi, ja — chodzę a czy kto widział ażeby lewkonia chodziła...

Bardzo zabawne, prawda! A teraz druga, tego samego typu, szarada w adaptacji wiosenno-społecznej.

Co to jest: jeden się potyka, drugi się potyka, trzeci się potyka, czwarty się potyka, piąty się potyka, szósty się potyka, siódmy się potyka...? Ha, ha!!! Tak długo nie odgadniecie, Mili bydgoszczanie, aż w Parku Kochanowskiego sami pod wpływem upadku nie znajdziecie się w pozycji poziomej. Po prostu wchodząc od ul. Słowackiego rozbijecie sobie nos o WYSTAJĄCĄ RURĘ WODOCIĄGOWĄ przed jedną z ławek.

Po tym zawiłym szaradowym wstępie do Dyrektora Ogrodów Miejskich kierujemy strofę:

„Sz(k)aradną rurę każ usunąć Panie,
Bo łatwo sobie ktoś nogi połamie!"

„NIK"

Co? gdzie? kiedy?

Teatr Ziemi Pomorskiej. Czwartek i piątek — „Zwykły człowiek"

KINA — Pomorzanin: Przybrana córka. **Polonia:** Hrabia Monte Christo (II seria). **Wolność:** Konfrontacja. **Orzeł:** Hrabia Monte Christo (I s.). **Gryf:** Arinka. **Bałtyk:** Dwaj żołnierze. **Bagatela:** Spiewak nieznany.

Seanse: Pomorzanin, Gryf, Wolność i Polonia: 13.45, 16, 18.15 i 20.30. Orzeł i Bałtyk: 13.15, 15.30, 17.45 i 20.00. Bagatela: 20.15.

Poranki filmowe 18 bm. o g. 11 Wolność: Postrach mórz. Pomorzanin: Spotkanie nad Łabą. Gryf: Serenada w dolinie słońca. Bałtyk: Dzieci ulicy.

WYSTAWY — Pomorski Dom Sztuki: Prace Zw. Artystów-Plastyków Okr. Warszawskiego. —

DYŻURY APTEK: Pod Koroną, Dworcowa 48 (tel. 24-66) Staromiejska — Wełniany Rynek 6 (tel. 22-26).

Pogotowie lekarzy dentystów — W czwartek (18 bm.) od godz. 10 do 12 pełni dyżur lek.-dent. Maria Kilijańczyk — 20 Stycznia 9.

Ważne telefony: Kom. MO 25-16 Pog. Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna 11-11. Postój taksówek 36-55 i 39-62. Inf. i rekl. centr. miejskiej 02. Biuro n-rów i inf. centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjm. telegr. 05. Zegarynka 06. „Orbis" 22-27. Inf. kolej. 11-87

PROGRAM RADIOWY na fali bydgoskiej

Czwartek, 18 maja

6.10 Program II. 10.15 Pogram lokalny dnia, komunikaty. 10.20 Program II. 10.45 Felieton S. Stampfla „O Roksolanie, Solimanie Pysznym i Zygmuncie Starym" 10.00 Program II. 11.10 Wiosna w muzyce. 11.35 Reportaż z budowy mostu w Toruniu. 11.57 Program II 13.15 Dziewczęca brygada Sikorowo — ośrodek traktorów. 14.00 Program II. 20.40 Formy taneczne w muzyce J. S. Bacha w wyk. L. Janickiego. 21.00 Program II. 21.45 Tragedia Marcina Kasprzaka felieton S. Stampfla. 22.00 Przegląd sportowy. 22.05 Progr. II. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Sport

GWARDIA — CUIAVIA

W niedzielę 21 bm. a więc w przeddzień spotkania z mistrzem Polski Gwardią krakowską, leader Pom. A-kl. Gwardia Bydgoszcz rozegra przedostatni swój mecz o mistrz A kl z groźnym zespołem Cuiavii z Inowrocławia, który będąc ostatnio w dobrej formie łatwo rozprawił się w ub. niedzielę na własnym boisku ze Spójnią grudziądzką 5:3. Wygranie tego meczu przez Gwardię bydgoską, równo znaczne było by ze zdobyciem przez tę drużynę tytułu mistrza Pomorza na r. 1950 i jednocześnie upoważniałoby ten klub do wzięcia udziału w rozgrywkach o wejście do II Klasy państwowej w grupie północnej.

4000 SPORTOWCOW „ZWIĄZKOWCA" WŁĄCZA SIĘ DO WALKI O POKOJ

Okręg pomorski ZS „Związkowiec" zrzeszający ponad 4000 czynnych sportowców zorganizowanych w 9 klubach i 2 kołach sportowych, solidaryzując się z uchwałami sztokholmskimi obrońców pokoju, dla zamanifestowania swej woli utrzymania pokoju polecił swoim terenowym jednostkom organizacyjnym wzięcie czynnego udziału w akcji zbierania podpisów, organizowanie wszystkich imprez sportowych i zawodów pod hasłem walki o pokój oraz wygłoszenie pogadanek ideologicznych na zebraniach sekcji sportowych.

SPORTOWCY „WŁÓKNIARZA" SOLIDARYZUJĄ SIĘ Z APELEM SZTOKHOLMSKIM

Na zebraniu Zarządu Okręgowego ZS Włókniarz w Bydgoszczy postanowiono zmobilizować cały aktyw sportowy do akcji zbierania podpisów pod sztokholmskim apelem pokojowym. Zarząd okręgowy ZS Włókniarz zobowiązał się równocześnie wzmożoną i wydajną pracą dać dowody nieugiętej woli w budowie pokojowej, socjalistycznej przyszłości. Wszystkie najbliższe imprezy organizowane przez kluby i koła sportowe ZS Włókniarz otrzymają odpowiednią oprawę, która za pomocą haseł i makiet będzie wzywała do walki o pokój.

Gędłek, Jurowicz, Gracz, Kohut grają na boisku bydgoskim

W nadch poniedziałek, 22 bm. dzięki staraniom miejscowej Gwardii, przybywa do Bydgoszczy celem rozegrania towarzyskiego meczu piłki nożnej z leaderem Pom. A-kl. Gwardią bydgoską, mistrz Polski w piłce nożnej na 1949 r, Gwardia, Kraków. Krakowianie przyjeżdżają do Bydgoszczy w najsilniejszym swoim składzie z Jurowiczem, Graczem, Kohutem, Mamoniem, Gędłkiem, wielokrotnymi reprezentantami barw narodowych — na czele.

Mecz ten, jak już podaliśmy, odbędzie się w poniedziałek 22 bm. o g. 17.30 na stadionie miejskim w Bydgoszczy. Do tego spotkania Gwardia bydgoska wystawi nowych graczy w linii ataku. Z uwagi na senscyjne, ale zasłużone niedawne zwycięstwo Gwardii bydgoskiej nad ligowym zespołem ŁKS 2:0, mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie. Gwardia krakowska do Bydgoszczy zjeżdża po raz pierwszy w historii spotkań drużyn bydgoskich ZS Gwardia Bydgoszcz wyjaśnia, iż bilety ulgowe tak dla członków Zw. Zawodowych (na podstawie zbiorowych list zakładów pracy), młodzieży szkolnej jak i samych członków ZS Gwardia, nabywać będzie można wyłącznie w przedsprzedaży od 18 do 20 bm. w godz. od 17 do 19 w sekretariacie klubu przy ul. Zamojskiego 16. W dniu zawodów, kasy sprzedawać będą tylko bilety normalne.

Mały felieton

Diabeł w drukarni

Znamy go wszyscy dobrze. Kryje się w zakamarkach drukarni i czyni psoty w chwili, gdy się go najmniej spodziewamy. Każdy, kto kiedykolwiek parał się dziennikarstwem wie, że nie ma na niego żadnego lekarstwa. Zniekształca tekst, wykoszlawia go i wypacza. Poluje na niego korektor(ka) najważniejsza persona w redakcji!), rewizor, redaktor naczelny, kiedy chodzi o rzecz szczególnie ważną. A mimo to ileż to razy prześliznie się ku zgryzocie zespołu redakcyjnego. Miałem ładny (około tysiąca sztuk) zbiór tych niewinnych nieraz i tylko ośmieszających pismo chochlików i tych kiedy indziej złośliwych już nie diablików, ale potwornych diabłów z najgłębszej czeluści piekieł. Zarekwirował go wraz z mym biurkiem „Zeitungsverlag Krakau—Warschau". A szkoda, zaręczam Wam, że byłaby to istna encyklopedia humoru. Coś tam zostało w pamięci i w jakichś porozrzucanych szpargałach. Napisze się o tych sprawach zza kulis redakcji może jeszcze kiedyś. Przykładowo wspomnijmy tylko, że już maleńka kropka, nadprogramowa, może doprowadzić redaktora do chwilowej utraty przytomności, jak np. w „Czasie", kiedy to zamiast „zebrania Koła Polskiego" wydrukowano „żebranie", co bardzo zresztą odpowiadało ówczesnej roli polskiej reprezentacji poselskiej w parlamencie austriackim.

Nie był też przyjemny dla redakcji pisma „Nowy Dziennik", witającego prezydenta Mościckiego, sążnisty tytuł: „Prez. Mościcki nie żyje"! Tu znowu użyto zbitych czcionek i litera „ch" nie wyszła w druku.

Pozostawmy dalsze przykłady na kiedy indziej i skonstatujmy tylko, że najstarszy błąd drukarski, istny ich praszczur, siedzi w słynnym Psałterzu Mogunckim z r. 1457. Na pryncypalnym miejscu wydrukowano w tym monumentalnym dziele „spalmorum" zamiast „psalmorum". Błąd łatwy do zauważenia, a nieszkodliwy. Autentyczność innych starych dzieł poznają bibliofile po — błędach zecerskich.

A że nie jest łatwo uniknąć błędu dowodzi zakład dwóch Anglików. Jeden z nich oświadczył, że podejmuje się wydrukować całą księgę bez najmniejszego błędu drukarskiego. Wygrał, zainkasował sporą sumkę i musiał ją zwrócić. Nie spostrzeżono bowiem przy pierwszym badaniu — błędu w... tytule książki!

Błędy drukarskie są tak stare jak drukarstwo. Od 500 lat toczy się z nimi zaciękłą wojnę, zaciekłą, ale chyba... beznadziejną.

W obecnych bowiem warunkach technicznych ostateczne zwycięstwo nad diablikiem w drukarni jest wysoce problematyczne. A może wynaleziona zostanie jakaś maszyna, która wykryje każdy błąd? Tego życzyliby sobie korektorzy, redaktorzy, no i czytelnicy. (S).

Rotanina zaoszczędzi dewizy

ŁÓDŹ (PAP). Garbarstwo polskie podjęło szeroką akcję mającą na celu usprawnienie i standaryzację krajowej produkcji syntetycznych garbników i masowe rozpowszechnianie ich, zamiast garbników roślinnych importowanych z zagranicy.

Obecnie przemysł garbarski nastawia się coraz bardziej na właściwe wykorzystywanie krajowych garbników syntetycznych t. zw. rotanin. Dzięki temu nasza gospodarka narodowa uniezależnia się od dostaw zagranicznych, osiągając znaczne oszczędności.

W krzywym zwierciadle

Wszystkie mamusie z podwarszawskiej Kobyłki mają poważny kłopot. Otrzymują one kartki na mleko dla dzieci z Ubezpieczalni Społecznej, ale te sprawiają im więcej kłopotów niż radości.

Cóż z tego, że kartki są, kiedy nie ma nie tylko w Kobyłce, ale i w najbliższej okolicy żadnego sklepu, w którym by można było kartki zrealizować. Kto chce nabyć mleko na kartki, musi po nie jeździć aż do Warszawy. Strata czasu, szarpanie nerwów i niepotrzebny kłopot.

Sprawą tą winien zająć się miejscowy sklep Samopomocy Chłopskiej. Mieszkańcy Kobyłki czekają.

* * *

Sprawa przydziału mieszkań była i jest jeszcze bolączką wielu ludzi. Dlaczego? Weźmy dla przykładu sprawę górnika F. Czernego z Bytomia.

Czerny został wyeksmitowany z zajmowanego mieszkania wraz z 6-osobową rodziną. Zarząd Miejski w Bytomiu przydzielił mu inne „mieszkanie", składające się z jednego pokoju i kuchni, w której nie ma pieca kuchennego, zamków w drzwiach ani światła dziennego. W pokoju brakuje okien. Z dalszych „udogodnień" wymienić należy uszkodzony dach, przez który w czasie słoty woda zalewa mieszkanie. Brakuje również piwnicy i strychu. Oto kompletny obraz przydzielonego robotnikowi „mieszkania".

Grzecznie mówiąc — coś tu jest w nieporządku. Ktoś zawinił i ten ktoś winien ponieść konsekwencje. Przyzna nam rację każdy, nawet i Zarząd miejski w Bytomiu. (r)

* * *

Dwóch przemiłych obywateli — J. Radajewski, urzędnik VI Urzędu Skarbowego w Warszawie i jego kolega, A. Kłopocki, w okresie obecnych upałów szczególnie silnie odczuwali pragnienie. By go ugasić — wpadli po namyśle na prosty i nieskomplikowany sposób i udali się na własną rękę do zakładu fryzjerskiego przy ul. Wileńskiej, gdzie przeprowadzili rewizję ksiąg. Po rewizji Radajewski zagroził: albo sporządzi protokół za brak księgi inwentarzowej (co miało pociągnąć za sobą 40 tys. zł grzywny), albo dostanie... pieniędzy na wódkę. Plan szantażystów spalił na panewce, ponieważ zdrowo myślący właściciel zakładu wezwał milicję, która spragnionych alkoholu młodzieńców zatrzymała.

W rezultacie jeden z wynalazców łatwego zarobku (Radajewski) skazany został przez sąd na 3 lata więzienia, a jego kolega odsiedzi jeden rok.



Młody bokser polski Soczewiński (w. kogucia) spisuje się dzielnie w turnieju jubileuszowym PZB, w którym biorą udział pięściarze 6 państw. Na zdjęciu Soczewiński (z lewej) po walce z Svedbergiem (Szwecja) wygranej przez Polaka. Foto Film Polski



Franciszek Rączyński, cukiernik poznański, ofiarował jako nagrodę na tegoroczny bieg o puchar IKP okazały tort, wykonany w własnej cukierni. Tort ten otrzymał Z. Orywał (Związkowiec — Warta, Poznań). Na zdjęciu ofiarodawca Fr. Rączyński (z prawej) i nagroda przez niego ofiarowana.

(Foto — Alejnik, Poznań)

SPORT

Bułakow bije Hamalainena w III dniu turnieju PZB

WARSZAWA. We wtorek, 16 bm., w trzecim dniu Międzynarodowego Turnieju Bokserskiego, odbyły się spotkania w grupie I (zwycięzców) i w grupie II (pokonanych). Na najlepszym poziomie stało spotkanie młodego zawodnika radzieckiego Bułakowa z reprezentantem Europy Hamalainen'em w wadze muszej, w którym zdecydowane zwycięstwo odniósł Bułakow, wykazując, że jest najlepszą „muchą" Europy. Wszyscy, walczący w trzecim dniu, bokserzy radzieccy odnieśli zwycięstwa. Z Polaków dobrze walczył Krawczyk, który zrehabilitował się za porażkę, jaką poniósł w pierwszym dniu Turnieju oraz Woźniak i Grzelak.

W punktacji drużynowej, po trzech dniach, prowadzą: ZSRR i Polska — po 10 pkt., Rumunia i Węgry — po 6 pkt., Szwecja i Finlandia — po 3 pkt.

Wyniki techniczne: **w musza** — Bułakow (ZSRR) zwycięża na punkty Hamalainen (Finlandia). Młody zawodnik radziecki rozpoczyna walkę, atakując seriami z obu rąk, szczelnie zakrytego Fina. W drugim starciu widoczna jest przewaga fizyczna Bułakowa, który jest szybszy i silnymi ciosami rozbija gardę przeciwnika. Żywiołowe ataki Bułakowa doprowadzają do osłabienia Hamalainen'a, który walczy nieczysto i otrzymuje napomnienia. Walka stała na bardzo wysokim poziomie; Woźniak (Polska) wypunktował Secosana (Rumunia). Polak walczy w defensywie, skutecznie kontrując agresywnego Rumuna. Woźniak ma zdecydowaną przewagę techniczną i taktyczną. Secosan walczy bardzo nieczysto, bijąc głową;

w. kogucia — Erdei (Węgry), po słabej walce, przegrał na punkty z Pitinen'em (Finlandia); Svedberg (Szwecja) wygrał w. o., na skutek niestawienia się kontuzjowanego Tomy (Rumunia);

w. piórkowa — Aristagicjan (ZSRR) wypunktował Pankego (Polska). Bokser radziecki był szybszy i zadał więcej ciosów; Panke nie szedł za ciosem i walczył zbyt ospale; Fiat (Rumunia) wygrał na punkty z Hurri'm (Finlandia);

w. lekka — Risca (Rumunia) wypunktował Heikkinen'a (Finlandia);

w. półśrednia — Krawczyk (Polska) wygrał na punkty z Laine (Finlandia). Polak walczył dobrze taktycznie, narzucając dogodny mu system walki na dystans. Krawczyk dobrze kontrował i wyraźnie osłabił przeciwnika; Tiljander (Finlandia) zwyciężył, po bezbarwnej i chaotycznej walce, Blom'a (Szwecja);

w. średnia — Silczew (ZSRR) wygrał w. o. z powodu niedopuszczenia przez lekarza Anderssona (Finlandia);

w. półciężka — Grzelak (Polska) zwyciężył na punkty Ojanen'a (Finlandia). Początkowo Fin stara się narzucić walkę w dystansie, wykorzystując dłuższe ramiona. Udaje mu się to w I rundzie, w której uzyskuje przewagę punktową. W II rundzie Grzelak skraca dystans, przechodzi do ataku i ma przewagę, którą utrzymał i w ostatnim starciu, mimo słabej końcówki.

w. ciężka — Soczikas (ZSRR) wypunktował Boghitę (Rumunia).

W ostatniej walce dnia — w wadze ciężkiej — Kapocsi (Węgry) wypunktował Drapałę (Polska). Węgier przewyższał techniką i rutyną Polaka. Był on cały czas w ataku, bijąc celnie z obu rąk. Drapała walczył źle taktycznie, nie wyczuwał dystansu i był zbyt sztywny.

Polki w finale MISTRZOSTW EUROPY

BUDAPESZT. W ostatnim spotkaniu w swej grupie reprezentantki Polski pokonały w ładnym stylu Izrael 44:19 (25:7), zajmując II miejsce w swojej grupie, za Węgrami i kwalifikując się do rozgrywek finałowych II kobiecych mistrzostw Europy w koszykówce. Polki wykazały w spotkaniu zrozumienie dla gry zespołowej. Również podania zawodniczek były bardziej dokładne, a rzuty znacznie celniejsze.

Z zawodniczek polskich wyróżniła się Wojewódzka, która, zwłaszcza w pierwszej części, była motorem akcji całego napadu i skutecznie strzelała. Niezawodna była również Gruszczyńska, posiadająca wspaniałą kondycję fizyczną i groźne strzały. Oprócz nich, wyróżniły się: Jaźnicka, Parszniak i Czopkówna.

W pozostałych spotkaniach padły następujące wyniki: w grupie III — Czechosłowacja wygrała, po dramatycznej walce, z Włochami 40:34 (21:21); w grupie I zaś Związek Radziecki odniósł wysokie zwycięstwo nad reprezentacją Francji 72:20 (31:9). Mecze te odbyły się w poniedziałek w nocy.

We wtorek Węgry pokonały Austrię 62:22 (42:11), a Czechosłowacja zwyciężyła Holandię 46:19 (16:11).

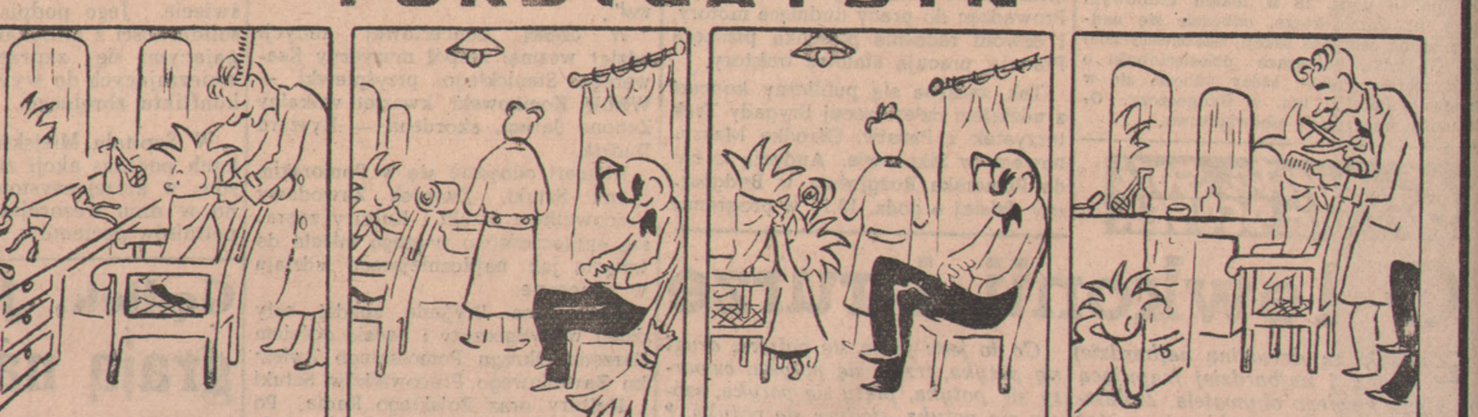
Mimo, że do rozegrania w grupach pozostały jeszcze trzy spotkania: ZSRR — Rumunia, Włochy — Szwajcaria i Belgia — Francja, znana jest już szóstka finalistów. W wyniku rozgrywek do finału zakwalifikowali się: z grupy I — ZSRR i Francja, z grupy II — Węgry i Polska, a z grupy III — Czechosłowacja i Włochy. Pozostałe 6 drużyn uczestniczyć będzie w turnieju pocieszenia.

RADIO

PROGRAM RADIOWY NA PIĄTEK, 19 MAJA 1950:

5.10 Początek audycji. 5.13 Sygnał czasu. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Muzyka. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka. 7.20 Koncert popularny — Bdg. progr. I. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.15 Wszechnica radiowa. 8.35 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Koncert rozrywkowy. 14.00 Radiokronika. 14.55 Mówią książki. 15.10 Audycja dla szkół „Zakład". 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 17.45 Historia literatury polskiej. 18.15 Polskie pieśni masowe. 18.40 Wszechnica radiowa. 19.00 Koncert symfoniczny. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka. 21.30 Rezerwa. 22.00 Szpilki. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Impromptu fortepianowe Schuberta. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

FURDYGA I SYN



Cynamonek ma zmartwienie:
Piękna zniknie dziś czupryna,
Zaraz zacznie się strzyżenie,
Nic już nożyc nie powstrzyma!

Fryzjer w kitel go ubiera,
Później po coś się odwrócił,
A Furdyga u fryzjera,
Krótką drzemkę sobie uciął.

Lecz mały nie w ciemię bity,
Wykorzystał sytuację,
Na miotłę narzucił kitel,
No i czeka na sensację...

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. — PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861.
REDAGUJE. KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ. UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. — Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 360 zł, za tekstem 150 zł, nekrologi 100 zł za 1 mm. Ogłoszenia w osob rubr. 1000 zł za 1 wiersz 2 łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. 5-1-19566